Nr 220. Kraków, 25 Września — Środa. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 24 września.

Zamieszczamy dokończenie pisma p. Henryka Lisickiego, z powodu uwag naszych nad jego dziełem „Aleksander Wielopolski“:

Wielopolski nie umiał strzedz porządku publicznego, z nieporządkiem bez potrzeby polemizował, nie wykrył i nie ukarał naczelników spisku... nie dorósł do elementarnej swej powinności! Wielkie słowa, lecz tylko słowa! Porządku publicznego ustrzedz nietrudno przed materyalnem jego zakłóceniem, jest na to stara recepta, bagnety i kartacze, lecz cóż one mogą przeciwko nieujętemu nieładowi głów i serc, przeciwko społeczeństwu, co same na siebie się buntuje? — Pójdźmy do faktów. Zaraz od początku wejścia Wielopolskiego do rządu, było już kilka zawiązków spiskowych osobnych; nawet po ujęciu wszystkich naraz, niebawem tworzyły się nowe, bo to rzecz ponętna — władza, iżby zaś władzę sprawować, dość było karteczki w obieg puszczać; lud zbierał się w świątyniach, przed świętych obrazami, śpiewał „ojczyznę, wolność,“ szyby wybijał, kocie wyprawiał muzyki. Słano na demonstracye kobiety i dzieci, nad któremi Polska i Europa z entuzyazmu płakała. Wilk zaszył się w baranią skórę, rewolucya w modlitwę i za modlitwę uchodziła. — Jako Naczelnik Rządu Cywilnego, Wielopolski zastał spisek uorganizowany i rozgałęziony, wojujący sztyletem i trucizną. W duchowieństwie świeckiem i klasztornem, w administracyi, we wszystkich gałęziach służby publicznej, większa połowa przysięgła wierność komitetowi centralnemu, reszta zamknąwszy oczy, milczała. Szlachcic robił święcie, co kazał spisek, płacił narodowe daniny, wydawał fałszywe paszporta, drżał przed opinią, a cieszył się serdecznie z kłopotów rządowych; chciał zaś, żeby mu się działo dobrze, byle do tego nie potrzebował ręki przyłożyć. Wielopolski miał w Warszawie policyę niedostateczną i spiskowi przystępną, na prowincyi nie miał żadnej, oprócz tego zły kodeks i złe sądy; każdy spiskowiec znajdował u wszystkich protekcyę i pomoc, wszystkie niemal domy były przed nim otwarte, wszystkie gotowe go wspierać, ukryć, przebrać, ułatwić ucieczkę. Jesienią r. 1862 jeden z naczelników wojennych donosi: mam w powiecie trzech agitatorów, nazywających się tak i tak, dopóki ci trzej nie zostaną „daleko i na długo“ wysłani, dobrze dziać się nie może. Raport idzie do Naczelnika Rządu Cywilnego, ten zasięga zdania Gubernatora cywilnego, który odpisuje: panu pułkownikowi donoszą bajki, ludzie ci, to spokojni i przykładni ojcowie rodzin!... Tymczasem byli oni istotnie źli i przewrotni, bardzo niebezpieczni, pułkownik miał racyę, Gubernator dał się zwieść przez swego podwładnego. Czy naczelnik powiatu skłamał umyślnie, czy nieumyślnie, skutek był jeden i ten sam, a złe największe leżało w tem właśnie, że czy kto do spisku należał czy nie należał, spiskowi pomagał lub poklaskiwał.

Przyjeżdża W. Książę, w drodze radzi się przybyłych na jego spotkanie, co robić i jak robić, żeby znieść stan wojenny coprędzej, zatrzeć ślady przeszłości, kraj zadowolnić. Przyjęto go morderstwem. Odzywa się sumienie w ludziach, w Warszawie powstaje myśl adresu, w Paryżu myśl protestu; mężowie „na świeczniku“ stojący, nie dopuszczają jednego i drugiego, nie dopuszczają potępienia zbrodni. W Warszawie kładą klauzulę, żeby adres, Boże broń! nie wyglądał na adhezyę do rządu i bratanie się z Wielopolskim; w Paryżu mówią: po co nam mięszać się w te sprawy, nie znamy, nie wiemy, dajmy lepiej pokój temu... Szlachta wiejska radzi między sobą, czuje, że to chwila ostatnia ratunku, skłonną jest połączyć się z rządem, ale się ogląda na starszyznę, która wymusza podpisanie bezmyślnego aktu konfederacyjnego, podsuniętego przez spisek. Ukarać szlachtę... na mocy jakiego paragrafu? Na to, żeby przymnożyć męczenników, żeby matki, żony i siostry obwoziły po Europie żałobne stroje i łzy świeże, widome świadki barbarzyństwa Rosyi i okrucieństwa siepacza Moskwy — Wielopolskiego, który ogłosił, że legalnem i łagodnem postępowaniem zamierza kraj uspokoić. Wszak ta żałoba teatralna, którą nasze panie obwieszone błyskotkami, prezentowały cywilizowanemu światu, to była wielka dźwignia ówczesnej polityki narodowej. *Une nation en deuil!* naród cały w żałobie, zjawisko w dziejach niewidziane... powtarzali nasi przyjaciele na wszystkie tony. Sami Polacy w końcu uwierzyli, że noszą narodową żałobę, a wyklętym był każdy, kto śmiał wspomnieć, iż żałoba prawdziwa po ojczyźnie, to nie jedwab i aksamit, lecz włosiennica i zgrzebne płótno, przynajmniej czarna wełna i życie ciche, zdala od gwaru, bez codziennej komedyi i poniewierania oznak wartych szacunku.

Chwycono się branki, która sama się nasunęła, była zaś ostatnim środkiem zdeorganizowania armii spiskowej. Uganiać się za naczelnikami, nie wiodło do niczego; ujętych przywódców zastępowali inni, kandydatów były seciny, a rządząca pieczątka nieśmiertelna. Później za hr. Berga, który nie żartował, rząd podziemny przetrwał miesiące długie, gdy go czasem nawet nie było, narodem rządzili ulicznicy, sprawiwszy sobie symbol i palladium władzy. Po co było brankę ogłaszać? po co przedwcześnie tryumfować? gromi szanowny krytyk. A forma, w każdym rządzie niezbędna, jako świadectwo jego bytu, jako rękojmia dla rządzonych? A spisy ludności, sprawdzanie list, rewizye popisowych, przygotowania materyalne, czy to się robi w obszernym kraju z dnia na dzień, w tajemnicy, nie budząc czujności stuocznego spisku? Dopiero byłby krzyk na podstępną Moskwę, i skutek znowu ten sam: dyslokacya młodzieży zagrożonej, następnie powstanie. Napoleonowi III udał się zamach stanu w Paryżu, będącym głową Francyi; ciekawym, czy był by dopiął swego przy decentralizacyi, czyby był mógł działać z szybkością pioruna w całym jednym departamencie, nie wiedząc gdzie szukać ludzi, od zamknięcia których należało dzieło rozpocząć? Tryumf był niepotrzebny, chociaż trudno wymagać, aby rząd jaki spieszył głosić światu: nie udało się! choć tryumf mógł wpłynąć na wrażliwą wyobraźnię mas, co także ma swoje znaczenie. Nie godzi się jednak powtarzać komunału, iż przedwczesne tryumfowanie było bezpośrednim powodem wybuchu, skoro w Gillerze nawet stoi czarno na białem, jako dniem pierwej, dniem przed wyjściem owego artykułu o brance w *Dzienniku Powszechnym*, komitet dla ocalenia swej władzy, powstanie już był zarządził, że ruchy jego pierwsze już się w kraju okazywały*).

Bardzo to ponętnem zwalić odpowiedzialność za nieopanowanie spisku na rząd i Wielopolskiego, nie pytając o możność, nie zwracając uwagi, jak rząd był bezsilnym wobec społeczeństwa, które dla własnego zbawienia nic a nic uczynić nie chciało i wszelkiemi siły broniło się przeciwko temu, co zbawić je usiłował. W podobnem położeniu, wobec sprzysiężenia, znalazłszy się biurokracya austryacka w r. 1846 puściła chłopów na szlachtę; tego środka nie mógł się chwycić szlachcic polski, autor Listu do ks. Metternicha, tak jak nie mógł zostać Murawiewem, ani nawet Bergiem. Nadto Wielopolski, uchodzący za żelaznego i za despotę, był w rzeczy samej zbyt miękkim, zbyt łagodnym, pełnym wyrozumiałości i słodyczy; szorstki *in modo* był *in re* skłonnym do ustępstw i kompromisów. Andrzejowi Zamoyskiemu, który z antypatyą do niego się nie taił, który o d c z y t a n i a projektu organizacyi Rady Stanu odmówił, przeznaczał długo wiceprezesostwo Rady; dwom członkom komitetu T. K. ofiarował teki ministeryalne, i to takim, którzy z pewnością byliby się przeciwko niemu obrócili. Za czasów hr. Lamberta Wielopolski nie zwracał uwagi na pierwsze miny założone pod jego pozycyę, wiedząc że biedny Hamlet umrze siedm razy, zanim odważy się na myśl kroku tak stanowczego, jakim było wówczas usunięcie Wielopolskiego. Później umiał doskonale zniweczyć intrygę, i zniweczył ją jednem cięciem, a wtenczas biali ojcowie knowań, zawiedzeni w nadziejach, nie wiedząc, że o nich przy rozdziale spadku po Wielopolskim wcale mowy nie było, zabrali się do wywrócenia całego dzieła.

*) W *Czasie* Nr. 207 pisaliśmy „przedwczesne tryumfowanie niezaprzeczenie dostarczyło spiskowi p o z o r u“. (*P. R.*)

Do odrzucenia amnestyi nie przywiązywałem nadzwyczajnej wagi, gdyż po tem, co zaszło w ciągu lat poprzednich, po tylu niezliczonych niedorzecznościach i szaleństwach, była to już tylko kropla w morzu, konieczne i naturalne ukoronowanie polityki samobójstwa, prowadzonej z żelazną konsekwencyą. Dla *Czasu* i jego przyjaciół politycznych niepodobieństwem było czystem doradzać przyjęcie amnestyi w chwili, kiedy polityka odwoływania się do Europy, pierwszy swój, oddawna wyglądany i przepowiadany, święciła tryumf. Niemniej przecież nauczającem jest sprawozdanie z owej sesyi redakcyjnej, na której odrzucenie amnestyi zapadło. Moment był wielki, uroczysty, odrzucenie amnestyi przez *Czas*, według własnych słów sprawozdawcy, znaczyć miało, że cała poważna część narodu odrzucała ją także. I z kogóż składał się ów senat, mający powziąść uchwałę w imieniu całej poważnej części narodu? Z właściciela wpływowego dziennika, redaktorów i paru ich przyjaciół. Żaden z nich nie był opatrzony w mandat lub pełnomocnictwo, żaden nie był mieszkańcem ani poddanym Królestwa Polskiego, żadnego z nich interes i konieczność nie przykuwały do ziemi, na której krew się lała, a dalej jeszcze obficiej miała płynąć, żaden nie ponosił wyraźnej i określonej odpowiedzialności, nawet moralna odpowiedzialność spadała na firmę bezimienną; za pomyłkę zawsze możliwą, cierpieć mieli ludzie, do końca życia niewiedzący komu to zawdzięszają*). Noty zaledwie odeszły do Petersburga, brzmienia ich obradujący nie znali, amnestya moc obowiązującą zachowywała przez cały miesiąc, pomimo tego uchwała zapadła odrazu, po „wyczerpującej“ dyskusyi, opartej na danych niewiadomych lub wiadomych tylko po części, bez wiary w skuteczność interwencyi, bez porozumienia się z mieszkańcami nieszczęśliwego kraju, bez zasięgnięcia rady ludzi sprawie przychylnych, nie czekając, jakiego przyjęcia noty doznają w Petersburgu; nie pytając, czy mocarstwa powzięły jaką decyzyę na wypadek odmowy — z zaniedbaniem nakoniec tego, co czyni każdy człowiek rozsądny w codziennem życiu, przystępując do każdego ważniejszego dzieła**).

W Petersburgu noty niemniejsze niż w Polsce sprawiły wrażenie, wszyscy doradzali poddanie się woli mocarstw, znalazł się tylko jeden ambasador i podobno jeden minister — przeciwnego zdania — i to uchroniło Rosyę od upokorzenia. W tejże samej porze niemal, jeden z krewnych Wielopolskiego, zapytał go w cztery oczy: jak Margrabia sądzi, czy przyjdzie do wojny? — „Głowę moją daję, że wojny nie będzie“ odrzekł dosłownie. Mógł był się pomylić, jak każdy człowiek, jak i ci, co wojnę przewidywali, ministrowie rosyjscy, polscy emigranci i nieemigranci, lecz czyż on właśnie nie był jednym z tych ludzi, których w chwili tak doniosłej i tragicznej, zapytać o zdanie i wysłuchać wartało? Należał wprawdzie do przeciwnego obozu, lecz ojczyznę kochał i dla ojczyzny pracował, w razie zaś klęski polityki niepodległości, na nim znowu i na jego myśli ostatnia nadzieja znośnej doli dla kraju spoczywała.

Do nieszczęsnych, wielką obłożonych klątwą kościelną, wiernym zbliżać się, ich progu przestąpić i z nimi obcować nie wolno. Rzucając porywczo wielką klątwę polityczną na Wielopolskiego, starszyzna nasza pozbawiła się światła i rady wielkiego obywatela, który bądź co bądź rozumem stał wysoko i dobrze radzić umiał; pozbawiła kraj możności zużytkowania niecodziennych przymiotów i zdolności. Nie szukając daleko, szlachta znaleźć mogła żywy przykład do naśladowania — w Żydach. Zapewne przez pomyłkę Szanowny krytyk twierdzi, jakoby Wielopolski i żydów dla siebie pozyskać nie umiał. Z wyjątkiem kilku indywiduów bawiących się w szlachciców, całe społeczeństwo żydowskie od samego początku stanęło jak jeden człowiek przy Wielopolskim*); jenerał Lambert krzywem okiem patrzał na tę popularność i gdy nazajutrz po ogłoszeniu stanu oblężenia Margrabia ofiarował usunąć się, żeby swoją obecnością nie przysparzać rządowi trudności, Namiestnik odezwał się: ustępując, uniesiesz Margrabia ze sobą pół milionową, wierną rządowi ludność. Na popularność między żydami zarobił Wielopolski, dając im lepsze prawa, tak jak je dawał chłopu, szlachcicowi i krajowi całemu; była tylko tu różnica, że Żydzi rządzili się interesem, roztropnością i przezornością, że wiedzieli, czego chcą i gdzie idą.

Gdy zaś poszukamy chwili, w której owa wielka klątwa nad głową Wielopolskiego zawieszoną została, spotkamy się z adresem przezeń w lutym roku 1861 proponowanym, z aktem bez żadnej wątpliwości mądrze obmyślanym, polityce krajowej na długie lata trwałą i szeroką podstawę prawną dającym.

Już sam ten dokument zapewnia Wielopolskiemu szczytną kartę w historyi; starszyzna narodu zaś pokaże dziejom: adres Towarzystwa Rolniczego i adres do Andrzeja Zamoyskiego.

16 września 1878 roku.

Henryk Lisicki.

*) Odpowiemy tu własnemi słowy p. Lisickiego o *Czasie*, „że na razie podzielał uczucia polską powszechnością wstrząsające, łatwo zrozumieć, w k a ż d y m d z i e n n i k u b o w i e m o d b i j a s i ę p r ą d, w d a n e j c h w i l i p r z e w a ż a j ą c y“. (*P. R.*)

**) Szanowny autor nie chce zrozumieć, że nie idzie tu o zdanie i sąd *Czasu* lub kogokolwiek, lecz o bezowocność przemawiania za amnestyą i zakończeniem powstania wobec rozpoczętego dyplomatycznego działania mocarstw. To właśnie stworzyło fatalną sytuacyę, a raczej fatalność sytuacyi. (*P. R.*)

⁵) Nie świadczy o tem ciągły udział ludności żydowskiej w demonstracyach, oraz zachowanie się rabinów najznakomitszych. (*P. R.*)

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 23 września.

5-te posiedzenie sejmowe.

Po udzieleniu kilku urlopów odczytano wniosek hr. Jana S t a d n i c k i e g o wzywający Wydział krajowy, ażeby rozpoczął z rządem rokowania o oddanie robót około regulacyi rzek, tudzież funduszów na to przeznaczonych pod zarząd techniczny Wydziału krajowego i ażeby zwołał ankietę w celu zbadania potrzeb i życzeń kraju co do systematycznego przeprowadzenia regulacyi rzek i robót wodnych.

Dalej przedłożył X. C h e ł m e c k i wniosek, ażeby przeznaczono 16 820 złr. na remuneracye dla katechetów szkół ludowych.

Pomiędzy petycyami, których długi szereg odczytano, znajduje się znowu kilka o język polski na kolejach, zmianę statutu krajowego i t. p.

Na zapytanie p. Spławińskiego, dla czego dotąd nie załatwiła komisya administracyjna petycyi o język polski na kolejach, odpowiada p. G r o c h o l s k i, że petycya ta jest w ścisłej łączności z innemi petycyami Towarzystwa politechnicznego, które w rozmaitych komisyach się znajdują, w skutek czego zachodzi potrzeba porozumienia się z temi komisyami. Przy tem jako przewodniczący tej komisyi zapewnia mowca, że komisya będzie się starała rzecz w jak najkrótszym czasie załatwić.

Komisya statutowa ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. B a u m a, zastępcą p. P o p i e l a, sekretarzem p. R o m e r a.

Na wniosek p. Henryka W o d z i c k i e g o uchwalono mimo sprzeciwienia się p. Zyblikiewicza wzmocnić komisyę budżetową dwoma członkami.

Przystępując do porządku dziennego odesłano zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1877 do komisyi budżetowej, projekt ustawy budowniczej dla Krakowa do komisyi administracyjnej, poczem X. B u c h w a l d uzasadniał krótko wniosek swój w sprawie zmiany ustawy o konkurencyi parafialnej.

Wniosek ten opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustawy z 15 sierpnia 1866 r. dotyczącej pokrycia kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, tudzież sprawiania przyrządów i sprzętów kościelnych § 4 w teraźniejszej osnowie znosi się, a ma opiewać:

„Do innych wydatków budowniczych przy plebańskich zabudowaniach mieszkalnych i gospodarskich niepokrytych środkami w §§ 1—7 wykazanemi, winien paroch, o ile to bez uszczuplenia kongruy stać się może, — przyczyniać się w myśl § 8 zarówno z parafianami obrządku swego w stosunku do uiszczanych przez niego podatków bezpośrednich.

Przystępując do dalszego porządku dziennego, uchwalono wniosek komisyi edukacyjnej względem zaliczenia czasu służby suplentom. X. J a s i e n i c k i popierał wniosek, zwrócił jednakże uwagę na niejasność stylizacyi, poczem po przemówieniu p. M a j e r a i komisarza rządowego, którzy uznawali wadliwość stylizacyi, przyjęto wniosek w następującej przez p. P a s z k o w s k i e g o złożonej stylizacyi:

Wzywa się c. k. rząd, aby wyjednał prawo, na mocy którego zaliczonoby nauczycielom szkół średnich przenoszonym w stan spoczynku, lata ze służbą etatową w zastępstwie nauczycielskiem spędzone, jako czas służby rządowej spędzonej w zawodzie naczycielskim, jeśli przerwa w latach służby nie z własnej ich winy nastąpiła.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie utworzenia fundacyi stypendyjnéj pod nazwą fundacya krajowéj wystawy rolniczéj i przemysłowéj we Lwowie z roku 1877.

P. A b r a h a m o w i c z imieniem komisyi odczytuje krótkie sprawozdanie, które zgodnie z Wydziałem krajowym podnosi potrzebę wspierania krajowego przemysłu i rękodzielnictwa i przychyla się do żądań komitetu wystawy, iżby z funduszów, przeznaczonych przez wysoki sejm na odbytą wystawę krajową w r. 1877, utworzoną została fundacya stypendyjne dla rzemieślników i przemysłowców i przedstawia Wys. Sejmowi stosowne wnioski do uchwały.

Wniosek opiewa:

Sejm.... itd.

I przeznacza kwotę 11,000 złr. przyznaną, jako subwencye zwrotne uchwałami z dnia 26 kwietnia 1876 i z dnia 24 sierpnia 1877 komitetowi wystawy krajowéj rolniczéj i przemysłowéj z r. 1877 na utworzenie fundacyi stypendyjnéj dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni, wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną.

II. przyjmuje ofiarowany na ten cel przez komitet wystawy dodatek w kwocie 3000 złr. w. a.

III. poleca Wydziałowi krajowemu ułożenie aktu fundacyjnego i wprowadzenie w życie fundacyi téj pod nazwą „Fundacya wystawy krajowéj rolniczéj i przemysłowéj we Lwowie z r. 1877.“

P. B a r t m a ń s k i zgadza się z zapatrywaniem komisyi, że należy wspierać przemysł. Mniema jednakże, że cel ten da się osięgnąć niekoniecznie przez wyznaczenie kapitału fundacyjnego, lecz przez to, iż corocznie przy budżecie sejm uchwali kwotę odpowiadającą procentowi tego kapitału. Fundusz krajowy bowiem nie rozporządza kapitałami, lecz pokrywa potrzeby kraju za pomocą dodatków do podatków; odpowiedniejszem tedy będzie, jeśli wyznaczy wieczystą rentę, a kapitał obróci na potrzeby bieżące. Mówca wnosi tedy, aby sprawozdanie zwrócić komisyi z poleceniem przerobienia wniosku w tym kierunku.

P. P i e t r u s k i zwraca uwagę na różnicę między fundacyą a uchwalaniem renty, która mogłaby być w pewnym roku odrzuconą, a przeto nie zapewniłaby trwałego bytu fundacyi. Aby trwale zapewnić byt fundacyi, musianoby ustanowić trwały obowiązek udzielania rocznéj renty po wieczne czasy, w takim tylko razie mogłoby się obejść bez złożenia kapitału.

P. A b r a h a m o w i c z podnosi, że pozostawienie kapitału nie wpłynie na obciążenie budżetu, bo ta kwota już była uchwaloną a nawet część jej 5000 złr. wypłaconą. Ustanowienie fundacyi z tym kapitałem jest korzystniejsze, ponieważ listy zastawne mogą być wylosowane, a tem samem fundacya pomnożona.

Wniosek p. Bartmańskiego nie uzyskał większości, owszem uchwalono wniosek Komisyi w drugiem i trzeciem wydaniu bez dyskusyi.

Wybrano następnie do Komisyi budżetowej jeszcze dwóch członków, t. j. pp. B a u m a i C z e r k a w s k i e g o, poczem kilku referentów zdawało sprawę o petycyach.

Na wniosek p. L e n a r t o w i c z a odstąpiono petycyę o subwencyę na budowę drogi z Bogumiłowic do Zakliczyna Wydziałowi krajowemu do udzielenia kwoty, jaką uzna za stosowną. X. Emilianowi Krynickiemu gr. kat. obrz. udzielono jednorazową zapomogę w kwocie 100 złr., nad petycyą jakiejś śpiewaczki o subwencyę na kształcenie się, przeszedł Sejm do porządku dziennego. Przytem zdarzyło się zabawne intermezzo. P. X. Jasienicki nie dosłyszał wniosku Komisyi, aby przejść do porządku dziennego nad tą petycyą i silił się na mo-

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Kraków coraz więcej rozwija system kolonizacyjny, ale te kolonje podobne raczej do wschodnich karawanserajów dają chwilowe tylko schronienie w porze letniej wędrującym karawanom. Możnaby ułożyć czwartą część „Krakowiaków i Górali“ na temat owych wypraw krakowskich w Karpaty. Tu atoli nieczarodziejski student Bogusławskiego odgrywa główną rolę, ale przypada ona profesorom uniwersytetu, literatom, artystom i uczonym, co na czas wakacyi rozbijają namioty gdzieś na Podhalu i gromadzą w koło siebie turystów z różnych części kraju, których nęcą nietylko karkołomne wyprawy na szczyty Łomnicy, lecz także pragnienie, że wśród zebrania różnych znakomitości wzniosą się na wyżyny myśli i ducha.

Jeszcze rozproszenie znacznej części mieszkańców miasta nieustało — jeszcze uniwersytet, Akademia wypróżnione, a znów na wyprawę sejmową do Lwowa wyruszył zastęp ludzi politycznych, zostawiając miasto bez tej załogi, która nietyle do obrony ile dla trzymania straży i oddawania honorów Krakowa wobec obcych gości jest niezbędną, tem bardziej, że pod tę porę właśnie zdarza się najczęściej, że zawadzą o mury naszego miasta najmniej spodziewani, a nader pożądani goście.

Mieliśmy właśnie w tych dniach takie odwiedziny. Przybył do Krakowa z nad Sprewy, nie, raczej z nad Renu znakomity mąż polityczny i parlamentarny mowca, jeden z najdzielniejszych szermierzy sprawy katolickiej w niemieckim parlamencie Dr August Reichensperger. Obok tej łączności jaka coraz więcej się utrwala między katolickiem centrum, a ławami posłów polskich w Berlinie — obok sympatyi z wspólnictwa zasad płynącej przywiodła go do starej stolicy polskiej miłość chrześciańskiej sztuki i wysokie znawstwo średniowiecznych zabytków. Chciał może poznać ludzi, ale przedewszystkiem chciał poznać pomniki naszego miasta. Tymrazem gościnnemi były tylko stare mury i wymownemi kamienie. Okrom dawnego kolegi i towarzysza walk parlamentarnych niebyło komu w Krakowie podjąć godnie takiego gościa. O kogo spytał — wszyscy na sejmie we Lwowie, lub jeszcze w jednej z kolonij podkarpackich. Natomiast kamienie i mury, kościoły i pomniki niezawiodły i głębokiemu znawcy odkryły wszystkie tajniki historycznej przeszłości. Dr Reichensperger niejest tylko politykiem z zawodu, w życiu parlamentarnem broni on prawd wiary i zasad chrześciańskich, bo zrozumiał i zbadał w archeologiczno-artystycznych badaniach ideał chrześciański. W jednem ze swych pism *Allerlei aus dem Kunstgebiete* poświęca on rozdział rozbiorowi dzieła Essenweina o średniowiecznych zabytkach sztuki miasta Krakowa. W recenzyi tej wypowiada już pragnienie naocznego poznania naszego miasta: „Kraków to starożytne miasto koronacyjne królów polskich, tak często bywa wspominanem w dziejach sztuki, a choć tak blisko leży granic niemieckich, tak mało kto z nas wie, jak wygląda! A jednak Kraków zasługuje w wysokim stopniu, aby go poznali, zwłaszcza ci, którzy lubią dawnym czasom i obyczajom przyglądać się w źwierciedle sztuki i badać ją nietylko z papieru i z historyi.“

Kiedy miłość sztuki i cześć dla historycznej naszej przeszłości sprowadza nam takich gości — w samem sercu tych pamiątek narodowych, na Wawelu toczy się walka o usuwanie tego, co uświęcone wiekami, a ów ołtarz koronacyjny królów polskich, który chcianoby zastąpić, przypuszczamy nawet, że piękniejszym, ale dość powiedzieć, że nowym fabrykatem dzisiejszym. Moglibyśmy się tu powołać na zdziwienie, jakie zamiar podobny wywołał u męża, który jeśli jest powagą w rzeczach sztuki, to także jest powagą w rzeczach poszanowania praw kościoła i duchowieństwa. Lecz nie chcemy używać obcego świadectwa, gdy sprawa domowa. Bolesno tylko, że kiedy na dziś miasto i powiat krakowski do Katedry wawelskiej zaprasza ludność, aby tam wspólną modlitwą uczcić pamięć zasłużonego w narodzie męża i długoletniego kierownika kraju — wielki ołtarz zasłoniony deskami, świadczy o tych niebezpieczeństwach, jakie zagrażają zabytkom nawet wskutek najlepszej woli i zbyt pochopnej ofiarności.

Piękną myśl miały obie autonomiczne reprezentacye krakowskie, że do żałobnych exekwij za Marszałka sejmowego w królewskim kościele najwłaściwsze miejsce. Na pogrzeb ks. Leona Sapiehy Kraków nie wysłał osobnej deputacyi, jedynie z tego powodu, że osobiście stawili się tam zwierzchnicy naszych instytucyj, przebywający na Sejmie lwowskim. Prezes Akademii Dr Majer, rektor Uniwersytetu Szujski, prof. Tarnowski i wielu posłów stanowiło już reprezentacyą Krakowa, tem właściwszą, że nieukładaną z góry. Dziś zaś ludność Krakowa objawia udział w żalu, jaki zgon ks. Sapiehy wywołał w kraju całym.

O celniejszych pracach uczniów szkoły sztuk pięknych otrzymujemy następujące uwagi:

(*X*) Przedewszystkiem zaznaczyć winniśmy prace adeptów sztuki budowniczej. P. Józef Zieliński, uczeń słynnego prof. Chipiez w Paryżu, wystawił cztery projekta, a p. Zaręba projekt na pomnik Moniuszki. Prace te mają cechy dwóch odrębnych szkół: berlińskiej i francuskiej, których różnice spostrzega się nie tylko w całości kompozycyi, ale i w szczegółach. Główne zadanie każdej sztuki jest, aby forma przedstawiała zawsze myśl wziętą za temat, szczególniej w architekturze najmniej przemawiającej do ogółu. W pomniku Moniuszki formy nie cechują myśli i z pierwszego rzutu oka trudno odgadnąć, że to ma być pomnik. Dopiero po bliższem rozpatrzeniu się domyślamy się, że stoimy przed wiecznem mieszkaniem mistrza harmonii. Komitet konkursowy z pewnością życzył sobie, aby pomnik był monumentalny, tymczasem w szkicu p. Zaręby dach okryty jest cynkiem, używanym tylko do budowli mieszkań i kościołów, lecz nie pomników. Jeśli monumentalne budynki, jak teatra, muzea, biblioteki, które są prawdziwemi wzorami sztuki, kryte są metalem, to dla tego, że pokrycie kamieniem nie odpowiada warunkom dzisiejszego budownictwa. W starożytności świątynie greckie i rzymskie, a nawet w XIV i XV stuleciu w okresie najświetniejszych czasów budownictwa włoskiego, kryto budynki kamieniem z powodu, że chciano im zapewnić długi byt i powagę w charakterze budowli; dopiero w późniejszych wiekach kamień jako pokrycie zaczyna powoli znikać i miejsce jego zastępuje łupek, dachówka i metal. Lecz

tywowanie, że Sejm do udzielenia takich zapomóg nie jest powołany, wnosząc w końcu, aby Sejm nad wnioskiem Komisyi przeszedł do porządku dziennego. Wśród śmiechu oznajmiono roztargnionemu posłowi, że już się stało zadość jego życzeniu.

Nad petycyą Towarzystwa muzycznego w Krakowie o udzielenie subwencyi 400 złr. na sprawienie organów wywiązała się dyskusya. Komisya przez usta swego sprawozdawcy p. Korytowskiego wniosła, aby ze względu, iż Towarzystwo to jest znaczniejszem a już w r. z. udzieloną została na ten cel subwencya 800 złr., przejść do porządku dziennego nad tą petycyą.

P. Majer po motywach spodziewał się innej konkluzyi. Skoro Towarzystwo jest znaczniejszem, zasługuje na poparcie. Towarzystwo wykazało, że za owe 800 złr. organów sprawić nie mogło. Skoro zaś Sejm uznał za potrzebne subwencye takowych, mowca wnosi, aby udzielić i tę kwotę 400 złr.

P. Golejewski oświadcza, że komisya wobec zeszłorocznej uchwały sejmowej nie mogła innego wniosku stawiać, lecz jeśli Sejm uchwali, to i o-misyi.

Ks. Czartoryski żąda, aby tą petycyę odstąpiono była komisyi budżetowej, czemu p. Golejewski się sprzeciwia, nie uznając potrzeby tego. P. Zyblikiewicz co do formy zgadza się z ks. Czartoryskim, lecz sądzi, że najlepiej będzie, jeśli Sejm uchwali 400 złr. subwencyi. Po przemówieniu sprawozdawcy upadają wnioski ks. Czartoryskiego i Majera, uchwalono zaś wnioski komisyi.

Na wniosek p. Tyszkiewicza z powodu petycyi pewnej Rady powiatowej o zniesienie loteryi liczbowej, uchwala Sejm prawie jednogłośnie wezwać rząd o wniesienie w drodze właściwej projektu ustawy o zniesienie loteryi.

Na wniosek X. Kitrysa uchwalono udzielić literatowi p. Boguszowi Zygmuntowi Stęczyńskiemu zapomogę jednorazową w kwocie 200 złr.

Dalsza dyskusya wywiązała się nad prośtą X. Bukowskiego proboszcza kolegiaty Ś. Anny w Krakowie o subwencyę na restauracyę pomników historycznych w tymże kościele. P. Jasienicki żądał przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi subwencyi 500 złr., ponieważ na takie cele jest już pewna rubryka w budżecie, ponieważ dalej w Krakowie jest tyle pomników do restaurowania, że milionyby nie wystarczyły.

P. Chrzanowski ze względu, że osobna rubryka jest na takie cele w budżecie, żąda odesłania wniosku do komisyi budżetowej, co też uchwalono po przemówieniu p. Golejewskiego, który się sprzeciwiał temu i p. Spławińskiego, który żądał przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem z powodu, że nie wykazano potrzeby restauracyi i nie przedłożono orzeczenia znawców co do wartości pomników.

Co do tego ostatniego zarzutu sprawozdawca odczytał pismo konserwatora pomników historycznych, w którem tenże uznaje restauracyę za konieczną.

Inne załatwione petycye tyczyły się spraw czysto osobistych.

W końcu odczytano wniosek p. Tyszkiewicza o wezwanie rządu, aby w drodze właściwej wyjednał ustawę, na mocy której spuścizny niżej 300 złr. wolne byłyby od taks notaryalnych.

Przyszłe posiedzenie jutro.

Lwów 23 września.

Jutrzejsze posiedzenie będzie już obfitsze w przedmioty obrad. Oprócz pierwszego czytania trzech wniosków i sprawy oddziału górniczo-technicznego w Krakowie, o której pisałem wczoraj, będzie jutro traktowaną sprawa przejęcia szkoły rolniczej w Czernichowie na fundusz krajowy. Komisya zgadza się w zupełności na warunki znane, pod jakiemi Towarzystwo rolnicze w Krakowie oświadczyło chęć odstąpienia tej szkoły krajowi, jeśli ministerstwo rolnictwa udzieli coroczną dotacyę 5000 złr., niemniej nadzwyczajną zapomogę jednorazową w kwocie 12,000 złr. Prócz tego komisya proponuje rezolucyę, ażeby Wydział krajowy utrzymywał tę szkołę aż do 1 stycznia 1880 r. w tym samym stanie i temi samemi funduszami, jakiemi dotąd była utrzymywaną. Komisya bowiem jest zdania, że rychłe przejście szkoły pod zarząd Wydziału jest pożądanem, budżet zaś na rok 1879 niemoże obejmować etatu szkoły, bo niewiadomo jakie zmiany zajść mogą w jej organizacyi.

Prócz tego będzie na porządku dziennym sprawozdanie komisyi edukacyjnej o zmianach ustawy o władzach nadzorczych dla szkół ludowych. Wydział krajowy przedłożył także projekt zmian w ustawie o stosunkach prawnych nauczycieli, te zmiany zaś będą przedmiotem osobnego sprawozdania komisyi, gdyż sprawozdanie jutrzejsze odnosi się tylko do pierwszej ustawy.

Pierwszy ustęp § 4 tej ustawy zmieniony być ma w ten sposób, aby przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej nie wybierała jak dotąd sama Rada miejscowa, lecz mianowała go Rada okręgowa. Za tą zmianą oświadczyły się liczne petycye i uczy doświadczenie, że Rady szkolne miejscowe wybierały na przewodniczących często takie osoby, które nieposiadały żadnej ku temu kwalifikacyi.

Druga proponowana zmiana tyczy się § 16 tej ustawy. Z paragrafu tego wypuszczone być mają słowa: „dydaktyczno-pedagogicznego stanu“. Komisya jest zdania, że dozorcy szkół, prawie zawsze ludzie nieobznajmieni z wewnętrznemi zadaniami szkoły, w sprawy dydaktyczno-pedagogiczne mięszać się nie powinni, a jedynie przestrzegać mają porządku regularnego nauczania i t. p.

Celem osiągnięcia większej pilności w sprawowaniu urzędu przez członków miejscowej Rady szkolnej, komisya z własnej inicyatywy proponuje kary do 10 złr. na członków zaniedbujących swe obowiązki, a nadto nadaje Radzie okręgowej prawo zarządzenia co uzna za stosowne.

Zmiana § 29 ma na celu postanowienie, aby zażalenia przeciw uchwałom Rady okręgowej tylko wówczas miały moc odraczającą, gdyby zwłoka w wykonaniu uchwały nie przyniosła szkole niepowetowanej szkody.

Wiedeń 23 września.

(||) Co do rekonstrukcyi gabinetu przedlitawskiego, trzeba jeszcze uzbroić się w cierpliwość; upłynie jeszcze kilka lub kilkanaście dni, zanim *Gazeta Wiedeńska* zdoła ogłosić dotyczące pisma odręczne N. Pana do ks. Auersperga. Dotąd jedna istniała trudność, tj. kwestya zamianowania następcy po p. Lasserze. Silnym kandydatem do teki ministra spraw wewnętrznych był bar. Pretis. Kandydaturę tę obecnego ministra skarbu należy uważać za usuniętą, z powodów w liście moim ostatnim wyłuszczonych. Z dalszych dwóch kandydatów w téj chwili najbardziéj jest mowa o osobie Dra Stremayera, albowiem przeciw osobie p. Chlumeckiego, który także byłby gotów objąć tekę p. Lassera, walczą te same pobudki, co przeciw p. Pretisowi. Teki ministrów handlu i skarbu nie mogą być powierzone lada komu, w łonie gabinetu nie ma sił odpowiednich, a z znakomitości fachowych i parlamentarnych nie tak prędko znajdzie się męża, któryby zechciał los swój łączyć z losem gabinetu nie nowego, lecz tylko odnowionego. Dla tego wiadomości o rokowaniach z p. Herbstem względem ewentualnego wejścia do gabinetu, nie zasługują na najmniejszą wiarę, gdyż rząd obecny zbyt wiele ma doświadczenia, aby miał narazić się na pewną odmowę ze strony głównego naczelnika stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Dalszą trudność stanowi okoliczność, że jeden lub dwóch członków gabinetu woleliby zrzec się dalszéj służby, aniżeli narazić się na ciągłe walki z Izbą, a przyznać trzeba, że siedmioletnie pożycie z parlamentem tutejszym nie należy do przyjemności żywota ludzkiego. Z tych wszystkich powodów rekonstrukcya gabinetu nie postępuje tak prędko naprzód, jak z początku oczekiwano. Jeżeli *Fremdenblatt* wczorajszy z wysokości trójnoga prorokuje, iż żadna nie nastąpi zmiana w stosunkach wewnętrznych, ani też co do osobistości u steru będących, to zapewne ma słuszność na teraz, ale jakie zmiany wywoła okupacya Bośni, tego nikt nie może przewidzieć. Pewnem jest tylko, że aneksya dwóch nowych krajów zmiany za sobą pociągnąć musi.

Udziałowi N. Pana i arcyks. Rudolfa w manewrach wojskowych w Tyrolu przypisują tutaj znaczenie polityczne. Jest to o tyle prawdą, o ile może mimowolnie nasuwa się porównanie z manewrami włoskiemi, którym uczestniczył król włoski. Przez manewra tyrolskie Włochy będą miały sposobność przekonać się, że okupacya Bośni i Hercegowiny nie hamuje Austryi w rozwinięciu odpowiednich sił wojskowych na drugim krańcu monarchii do poskromienia wszelkich nieprzyjacielskich zachcianek z tamtej strony Adygi.

Wiadomość o możebnych zatargach między Rosyą a Anglią z powodu zajść w Afganistanie wywołała popłoch na dzisiejszej giełdzie. Nawet pomyślne nader sprawozdania z pola okupacyi w Bośni nie uspokoiły giełdy. Aż do wybuchu nowej wielkiej wojny giełda jeszcze nieraz będzie mogła przekonać się, że pokój berliński wisi tylko na włosku.

Wiedeń 23 września. O zmianach, na jakie zanosi się w korpusie dyplomatycznym austryackim czytamy w *Fremdenblatcie* co następuje: „Wiadomość rozpuszczona przed kilku dniami o blizkim *revirment* w szeregach naszych dyplomatycznych reprezentantów, utrzymuje się i niezaprzeczono jéj ze strony powołanéj, chociaż z drugiéj strony nie ma także nic pewniejszego co do osób i posad pierwszéj rangi, o których mowa. Rzecz atoli sama przez się nabiera prawdopodobieństwa w skutek równoczesnego tu pobytu naszych ambasadorów z Paryża, Londynu i Rzymu. Z esztą donoszą z Berlina w formie dość pewnéj, że hr. Karolyi niepozostanie na dotychczasowéj posadzie ambasadora. Równie *Bohemia* dowiaduje się z Wiednia, że hr. Hoyos Sprinzenstein opuści Washington i uda się jako pierwszy austryacko-węgierski poseł do Bukaresztu. Czy książe Wrede otrzyma posadę posła, lub czy ztamtąd odwołany zostanie jako konsul jeneralny, jeszcze niewiadomo. Wreszcie p. Wassitsch, dotychczasowy konsul jeneralny w Sarajewie, ma być powołanym do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie ma być utworzonym osobny wydział dla spraw Bośni.“

Bośnia i Hercegowina.

Przypuszczenie nasze wczorajsze, że nie długo wypadnie czekać na biuletyny urzędowe o dalszem działaniu wojska austryackiego, nie było bezzasadne. Obszerne depesze telegraficzne, które nas wczoraj doszły z pola okupacyi świadczą, że wojsko austryackie działało w dalszym ciągu swéj akcyi równocześnie na północno-wschodniéj i na północno-zachodniéj stronie Bośni, a działało z zupełnem powodzeniem. Szczegółów bliższych o ostatnich czynach armii austryackiéj oczywiście nie ma do téj chwili; atoli z depesz ostatnich wypływa niewątpliwie, że okupacya postąpiła znacznie naprzód, że doniesienia o rozkładzie w szeregach powstańców były prawdziwe. Oddziały powstańcze częścią uchodzą przed wojskiem austryackiem, częścią poddają się, w skutek czego rozbrojenie ludności następuje niemal bez oporu. Wprawdzie tu i owdzie nieobeszło się bez walki zaciętéj, ale większych starć spodziewać się już nie można, zwłaszcza, że zajęcie paszaliku Nowego Bazaru ma już w tym roku być zaniechane. Dalsze wiadomości o postępie okupacyi mogą być jeszcze ciekawe pod względem wojskowym, lecz nie będą już miały wielkiego znaczenia a tem mniéj decydującego wpływu na los okupacyi.

Królestwo Polskie.

Dzienniki warszawskie ogłaszają następującą korespondencyę między X. Wincentym Popielem biskupem dyecezyi kujawsko-kaliskiej, a Ojcem św. Leonem XIII. List X. biskupa Popiela przesłany do Rzymu za pośrednictwem władz rosyjskich brzmi:

Ojcze Święty!

Z żywą serca radością otrzymaliśmy wiadomość o twoim, Najświętszy Ojcze wyborze na Zastępcę Chrystusa Pana i Kościoła Jego najwyższego rządcę.

Radość napełniająca serce nasze spólną nam jest ze wszystkiemi biskupami i wiernymi św. Kościoła katolickiego; wszyscy bowiem cieszą się, że po śmierci wiekopomnej pamięci w Panu zgasłego wielkiego Piusa IX, Opatrzność Boska, Ciebie, Najświętszy Ojcze, do tej pierwszej godności w świecie wyniosła.

To i wiarę naszą wzmacnia, gdyż jawnem jest, że Bóg, w największych niebezpieczeństwach, Kościół opieką swoją osłania i rządzi; niemniej i nadzieję w serca wlewa, że pod rządami Twemi, Najświętszy Ojcze, wiara zatryumfuje, a przez nią, pożądany światu całemu pokój, zakwitnie.

Co, aby najprędzej nastąpiło, Tobie, Najświętszy Ojcze, z serca życzę, łącznie z duchowieństwem i dyecezyanami mymi, do św. Stolicy Apostolskiej szczerze przywiązanymi, a błagając dla Świątobliwości Waszej długich lat, ścielę się do stóp Jego, które z najgłębszem uszanowaniem całując, o apostolskie błogosławieństwo dla mnie, duchowieństwa i ludu, pieczy mej powierzonego, usilnie upraszam.“

Na list ten nadeszła odpowiedź Ojca św., wręczona w Rzymie p. Grzegorzowi Salviati, ajentowi rządu cesarsko-rosyjskiego.

Brzmi ona w tłomaczeniu polskiem, jak następuje:

„Czcigodny Bracie, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo! Jeśli wszystkim wiernym sprawiło to radość, że Opatrzność Boska, tak prędko zaradziła sieroctwu Kościoła, zaiste, nie dziwimy się, Czcigodny Bracie, że kraj ten, chwałą wiary zalecony, temże weselem przejęty został. Z tego powodu, szczere życzenia Twoje z serca wylane, łącznie z zapewnieniem czci i przywiązania dla Zastępcy Chrystusa w pokornej naszej osobie, wdzięcznem sercem przyjęliśmy, zwłaszcza, jako zakład tej doskonałej miłości, która, jak dotąd, tak i na potem, Ciebie i trzodę Twoją z Nami łączyć nie przestanie. Niechże ją utrzymuje i coraz więcej, a więcej rozpala Apostolskie błogosławieństwo, które, jako Bożej łaski przesłankę i szczególniejszej naszej życzliwości dowód, Tobie czcigodny Bracie, i całej twej dyecezyi najżyczliwiej udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra d. 29 lipca 1878 r., Papiestwa Naszego roku pierwszego.

Papież Leon XIII.“

Niemcy.

Z rozpraw w parlamencie niemieckim nad ustawą o socyalistach najwięcej przedstawia interesu mowa p. Bebla i odpowiedź ks. Bismarka, gdyż obie odnoszą się do stanowiska kanclerza niemieckiego wobec ruchu socyalistycznego.

P. Bebel na wstępie twierdzi, że w wyborach użyto wszelkich środków przeciw socyalistom, a przedewszystkiem zrzucono na nich bezpodstawnie odpowiedzialność za oba zamachy na Cesarza. Z biura rządowego wyszedł telegram, jakoby Nobiling przyznał w śledztwie, że wyznaje zasady socyalnej demokracyi. Tymczasem okazało się, że żadnych zeznań Nobiling niezłożył, że należał raczej do partyi liberalnej, a żadnej nigdy nie miał styczności z socyalistami. Mówca żąda śledztwa przeciw urzędnikowi, który tę depeszę rządową przesłał do dzienników. W dobitnych wyrazach krytykuje postępowanie sądów w procesach o obrazę majestatu. Są to oznaki — rzekł — najnowszej historyi państwa niemieckiego, które przynoszą nie tylko wstyd i hańbę ludowi, ale także i sądom niemieckim. Prezes przywołuje tu mówcę do porządku. Dalej Bebel twierdzi, że tylko nieznaczna większość skazanych za obrazę majestatu należała do socyalistów, wszystkie stronnictwa miały w pośród oskarżonych w równym stopniu swych przedstawicieli. Posłuchajcie atoli panowie, jak ci mężowie polityczni, którzy nas tu jako burzycieli denuncyują, zostawali w ściśłych stosunkach z przywódcami socyalnej demokracyi. Mówca, który od r. 1848 bierze udział w ruchu socyalistycznym, przypomina sobie, że w r. 1862 zjawił się w Lipsku niejaki Eichler z Berlina, a zgłosiwszy się do komitetu stowarzyszeń robotniczych, oświadczył że przybywa od rządu, a mianowicie od hr. Bismarka, który pragnie, aby socyaliści stawili opór postępowcom i w tym celu ofiaruje im materyalne poparcie. Eichler oznaczył nawet sumę ofiarowaną przez Bismarka 60 do 80,000 talarów na stowarzyszenia socyalistyczne. Ni przyjęliśmy tej pomocy, a Eichler zasłynął potem jako urzędnik policyjny. Następnie na arenę wystąpił Lassal, a jego imie nabrało rozgłosu. Rozpoczęto układy z Lassalem za pośrednictwem jednego z książąt królewskiego domu i hrabiny Hatzfeld. Lassal porozumiał się z ks. Bismarkiem, a pierwszy krok wyszedł od Bismarka, który listownie go wezwał na konferencyę. Konferencye te bywały częste w zimie z r. 1863 na 64 po kilka razy na tydzień. Zdarzyło się raz, że Bismark nieprzyjął posła bawarskiego, który w ważnym przybywał interesie, dla tego że się naradzał z Lassalem. Narady te obracały się około kwestyi powszechnych wyborów i dostarczenia środków państwowych na cele stowarzyszeń robotniczych. Bismark zgodził się w zasadzie na te dwa projekta. Jakoż przeprowadził powszechne głosowanie, co się zaś tyczy 100 milionów na stowarzyszenia, temu oparli się tylko koledzy w ministeryatwie ks. Bismarka. Znanym jest fakt deputacyi tkaczy śląskich w r. 1865, na której czele stał robotnik. Król pruski powiedział deputacyi następujące słowa: „położenie robotników jest o wiele smutniejsze niż mnie dotąd przedstawiano, ale bądźcie pewni, że gdy tylko załatwimy się z zewnętrzną polityką wtedy sprawa robotników zostanie podjętą na drodze prawodawczej.“ Ks. Bismark zaś tego samego robotnika imieniem Paweł zapytał, wiele potrzeba, aby na razie poprzeć ich dążenia? 5 do 6000 talarów, odrzekł Paweł. „To dziecińswo (*eine Lumperei*) — rzekł Bismark — to otrzymacie i możecie na koszt państwa rozsyłać ajentów swych po Szląsku, aby mnie zawiadamiali o położeniu robotników.“ Po Lassalu prezesem związku robotniczego został Dammer a po nim Fritsche.

Otóż Dammer ustępując polecił Fritschemu, aby popierał obok celów socyalnych zjednoczenie Niemiec pod przewodem Prus i żeby w tem znosił się bezpośrednio z Bismarkiem, wszelkie sprawozdania jemu odsyłał. Otóż patrzcie panowie, jak ks. Bismark utrzymywał stosunki z ruchem robotniczym i jego przywódcami, którzy jednak nie chcieli być jego narzędziami, za co dziś chce nasze dążenia podciągnąć pod kategoryę zbrodni stanu. Innego agitatora socyalistycznego Tolke, który za przestępstwo drukowe był uwięziony, radca stanu i poufnik Bismarka Wagener uwolnił i zaprowadził do ministra hr. Eulenburga, który z nim po przyjacielsku konferował. W r. 1865 znów naradzano się z agitatorem Schweitzerem i za porozumieniem rządu wysłano go do Austryi. Świeżo jeszcze przed kilkoma tygodniami podczas wyborów rząd czynił oferty nam socyalistom, że jeżeli cofniemy naszych kandydatów w tych okręgach, gdzie stawali kandydaci rządowi, wszystkie nasze dążności będą uwzględnione, co do ochrony pracy, skrócenia godzin pracy, co do ograniczenia pracy kobiet i dzieci. Chciano w ten sposób ująć sobie te 500,000 głosów, któremi rozporządzamy. Dalej mowca wspomina o liście Marxa, o stosunkach z Lotharem Bucherem. W dalszym ciągu dowodzi, że projekt ustawy narusza prywatną własność przez konfiskatę zakładów istniejących z ofiar członków, że gwałci kardynalne prawa wolności osobistej. Związek robotniczy liczy 50,000 członków w 1600 miejscowościach. Dochody tych stowarzyszeń wynoszą rocznie 400,000 marek. Wreszcie polemizuje z innymi mowcami i wzywa Izbę, aby projekt ten rzuciła do kosza.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 24 września.

Dziś o godzinie 10-ej odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. ks. Leona Sapiehy w Katedrze na Wawelu. Sumę celebrował X. kanonik hr. Scipio del Campo w asystencyi duchowieństwa, przed trumną Śgo Stanisława. Równocześnie przy wszystkich ołtarzach odprawiały się msze święte. Katafalk otaczali Radcy miejscy, członkowie Rady powiatowej z prezesem p. Alfredem Milieskim na czele. W koło chorągwie cechowe, powiewały w czasie nabożeństwa. Kościół był zapełniony zgromadzeniem z różnych warstw społeczeństwa,

— Spodziewać się należy, że teraz napisze kto monografię wielkiego ołtarza kościoła Zamkowego. Naprędce dajemy następne o nim wiadomości z dzieła X. biskupa Łętowskiego *Katedra na Wawelu*. Na str. 3 opisuje X. Łętowski (wedle wizyty Maciejowskiego) dawniejszy ołtarz, ten jaki za Zygmunta I zajął miejsce jeszcze dawniejszego, Nankierowskiego. Był on renesansowy, wspaniałością i wartością artystyczną pokrewny takim znamienitym zabytkom jak Zygmuntowska kaplica. Ołtarz, który dziś znieść zamierzono, zbudował Biskup krak. Piotr Gębicki († 1657), którego Kapituła pod stopniami jego pochowała. X. Łętowski opisuje ten ołtarz z d r z e w a z ł o c o n y c a ł y, w g u ś c i e w ł o s k i m o d r y s o w a n y a z w i e l k ą d o k ł a d n o ś c i ą s z t u k i w y k o n a n y, zamykając rzecz o nim wiadomością o Tomaszu Dolabelli, który obraz Chrystusa Pana na krzyżu na blasze srebrnej doń malował.

— Namiestnictwo dozwoliło przełożonej Zgromadzenia PP. Felicyanek w Krakowie, zbierać w całym kraju dowolne składki po koniec października 1879 na wykończenie budowy swego klasztoru.

— Wczoraj po południu zapaliły się sadze w kominie w hotelu Saskim, który straż pożarna natychmiast ugasiła. Dziś w południe z powodu dymu gęstym kłębem wydobywającego się z komina domu pod L. 77 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu, straż pożarna pośpieszyła na miejsce; nie było jednak żadnego niebezpieczeństwa.

— P. Agaton Giller daje p. Michałowi Wołowskiemu w *Gazecie Narodowej* świadectwo konduity wcale odmienne od tego, jakie słyszano na Radzie miejskiej w Krakowie na mocy akt urzędowych; p. Agaton Giller pisze nadto, że prezydent Zyblikiewicz „żądał“ wydalenia p. Wołowskiego „z miasta i z Galicyi,“ co jest kłamstwem, bo wiadomo, że żądał wydalenia go z miasta Krakowa; p. Agaton Giller pisze, że prezydent Zyblikiewicz „dwukrotnie denuncyował p. Wołowskiego“, w czem sam sobie zaprzecza, bo kto „żąda“ wydalenia, temu służy do takiego żądania prawo, a więc kto „żąda wydalenia,“ ten nie „denuncyuje“. Do listu p. Gillera dopisuje *Gaz Narod.*, że p. Wołowski wytoczył prezydentowi miasta Krakowa proces o „oszczerstwo“ i „wezwał go do osobistej odpowiedzialności“. Na proces czekamy a co do osobistej odpowiedzialności, znany jest w Krakowie precedens pojedynku, w którym p. Wołowski wyzwawszy, nie stanął i pod jego nieobecność spisano protokół. P. Giller nie ogranicza się w obronie swojego przyjaciela Wołowskiego na potępieniu p. Zyblikiewicza; wydaje on werdykt na Radę miejską krakowską. Nie ma nic na świecie silniejszego od przyzwyczajenia, a kto raz nawykł wydawać wyroki, ten nie łatwo odzwyczai się od tego i nie łatwo zrzec się chce tego prawa, choć ono już straciło moc swoją.

— Panna Aliksa Lido (soprano) i pan Michał Lido (baryton), znani i znakomici artyści europejscy w przejeździe z Petersburga i Moskwy do Wiednia, zamierzają dać koncert w tutejszym teatrze. Bliższe szczegóły o tym wieczorze, który niewątpliwie będzie zajmującym, szczególniej dla miłośników muzyki, podamy później. Panna Lido jest jak wiadomo uczennicą Gounauda oraz pani Nisson-Salmann.

— Przybył do Krakowa p. August Böhme z Drezna dyrektor wojskowej orkiestry saskiej, a słynny artysta na pozaunie. Mieliśmy sposobność słyszeć go dawniej i rzeczywiście p. Böhme wart jest słyszenia już dla tego, że na tak trudnym instrumencie gra jak prawdziwy wirtuoz. Zamierza on dać się słyszeć w tuteiszym teatrze.

— **Tarnów** 23 września.

Dziś rano odbyło się w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. Leona Sapiehy. Celebrował X. infułat Król, prałat kapituły tarnowskiej, przy licznym udziale ludności miejscowej.

— Z wiadomości dyecezalnych znajdujemy tu następujące: W dyecezyi Przemyskiej: Ordynaryat biskupi mianował X. prałata M. Skwierczyńskiego prezesem, X. W. Cymbula, zaś kat. gimn., sędzią przy sądzie biskupim dla spraw małżeńskich. Instytucyę kanoniczną otrzymali: X. Feliks Smoleński na probostwo w Samborze; X Wład. Glodt na prob. w Zaczerniu, a X. Jan Balwierczyk na prob. w Ostrowie. X. Marceli Chmielewski otrzymał pozwolenie przeniesienia się do dyecezyi krakowskiej. Ordynaryat bisk. mianował X. prałata Ignacego Łobosa, dziekanem przemyskim *intra urbem*, a X. J. Dornwalda, prob. w Ujkowicach dziekanem przemyskim *extra urbem* w miejsce księdza Fel. Smoleńskiego, odchodzącego na prob. w Samborze. W dyecezyi Tarnowskiej: X. Winc. Komorowski, expozyt z Harbutowie otrzymał prezentę na probostwo w Kasinie; X. Wojc. Rutkowski przeniesiony z Bobowej do Ryglic.

— W przyszłą niedzielę d. 29 b. m. położony będzie przy stosownym obrzędzie kamień węgielny pod budowę gmachu sejmowego we Lwowie.

— Muzeum narodowe imienia Ossolińskich otrzymało w darze od hr. Alfredowej Potockiej z Sanguszków namiot turecki króla Jana III z pod Wiednia, który znajdował się w zbiorach książąt Sanguszków w Sławucie.

— Wczoraj otwartą została w Brodach wystawa galic. Towarzystwa pszczelniczego i ogrodniczego przy licznym udziale publiczności.

— W piątek otruł się we Lwowie główkami zapałek Stefan Kaszycki, służący, z Sanockiego. Z listu przy nim znalezionego okazało się, że niesłuszne posądzenie o kradzież było powodem samobójstwa.

— Jeden z dzienników wiedeńskich donosi z Teheranu: Hr. Karol Załuski, nowo mianowany minister pełnomocny Ausro-Węgier przy dworze tutejszym, przybył tu w pięć dni po powrocie Szacha z Europy. Reprezentant cesarza Franciszka Józefa przyjmowany był przez Szacha na trzeci dzień po swoim przyjeździe na osobnej audyencyi według zwykłego ceremoniału. Nassr-Eddin, który znał już poprzednio hrabiego, odbył z nim bowiem część podróży po Europie, okazywał szczególną łaskawość dla posła austryackiego i przyjęcie nosiło cechę niezwykłej poufności, co się rzadko zdarza, zwłaszcza przy pierwszych przyjęciach. Hr. Załuski przyjmował na-

---

przy budynkach monumentalnych małych rozmiarów pokrycie kamieniem utrzymało się, a kto zwiedzał cmentarze zagraniczne, jak Père Lachaise w Paryżu, boloński, pizański, wiedeński i t. d., to wszędzie spotkał się tylko z kamieniem, jako dodającym powagi i najstosowniejszym materyałem pomnikowym. W projekcie p. Z. nawet szczegóły same nie są emblematami pomnikowemi i tylko sam napis przypomina nam, że to ma być pomnik poświęcony autorowi Halki i Strasznego dworu.

Winniśmy atoli przyznać p. Zarębie, że jego projekta szkoły sztuk pięknych i gmachu sejmowego zawierają bardzo wiele pięknych pomysłów, świadczących, że uważa architekturę jako sztukę, a nie rzemiosło, że ma w sobie zasób, który przy pracy i wytrwałości może się świetnie rozwinąć.

Dwie dziś przeważające szkoły niemiecka i francuska różnią się pojęciem budownictwa. W szkole francuskiej forma zewnętrzna przypomina nam zadanie i przeznaczenie budynku; szkoła niemiecka zajmuje się tylko wewnętrznem opracowaniem budowli, pomijając stronę zewnętrzną. Szkoła niemiecka prawie zupełnie nie tworzy i tylko kopijuje dawne formy, których przedstawicielami są Klenze i Schinkel. Z upadku, w jaki architektura w Niemczech popadła pod wpływem wzorów francuskich, dźwignęli ją nieco Klenze i Schinkel w początkach naszego wieku i wprowadzili ją na tory klasycyzmu. Lecz od tej epoki sztuka w Niemczech nie postąpiła na krok i dzisiejsi architekci niemieccy posługują się li tylko wzorami zostawionemi im pośrednio w spuściznie przez Klenzego i Schinkla. W architekturze francuskiej widzimy więcej samodzielności, wykwintu, elegancyi połączonej z praktycznością i zastosowaniem umiejętnem do wymagań ducha czasu. Przykładem tego gmach Nowej Opery w Paryżu, pałac sprawiedliwości, obok wielu innych budowli monumentalnych, w których zewnętrzne formy cechują ich przeznaczenie, połączone bogactwem ornamentyki wpadającej często w przesadę i nie wolnej od odtwarzania dawnych wzorów w nowem przerobieniu.

P. Józef Zieliński uczeń szkoły architektonicznej w Paryżu, dał na Wystawę cztery prace wprawdzie nie wielkich rozmiarów, lecz idące za nowym kierunkiem szkoły francuzkiej. W tych czterech zadaniach różnych myślą i celem, widzimy jasno i dobitnie dodatnie strony budownictwa francuzkiego, które w małych nawet rzeczach potrafi być eleganckiem i pomimo tego łączy w sobie wielką praktyczność.

Pierwszy projekt „Leśniczówka“ (*Garde-chasse*) odznacza się prostotą stylu bez żadnych ozdób i upiększeń, a jednakże całość przedstawia się udatnie i odpowiednią przeznaczeniu. Krajobraz nawet służy za tło, sprowadza oko widza do głównego punktu i zupełnie nie przeszkadza całości.

„Domek wiejski“ pokazuje nam charakter budownictwa wiejskiego, odznaczającego się także prostotą, gdyż małemi środkami stawiają się budyneczki bardzo zgrabne i odpowiadające zadaniu. Si luetą tego domku zdradza p. Z. gust i odpowiedni charakter zastosowany do krajobrazu górskiego. Z pierwszego rzutu oka widzimy przeznaczenie tego budynku na szkółkę wiejską, lub też urząd gminny.

„Wejście do ogrodu publicznego“ starannie wykończone w pojedynczych częściach, szczególniej w konstrukcyi żelaznej kratowej. P. Z. zamierzył zrobić wejście do ogrodu publicznego, w którym się odbywają koncerta klasycznej muzyki a skutkiem tego cała budowa nosi na sobie cechę nadzwyczaj poważną. Rysunek tylko krat jest bardzo lekki i autor chciał nim osłabić trochę wrażenie całości jako poważnej kompozycyi. Dwa biusta poważnych mędrców, jakichś mistrzów klasycznej melodyi, są w stosunku do całości za wielkie. Motyw lutni przeprowadzony w zakończeniu bramy głównej, uwydatnia przeznaczenie ogrodu. Miejsce nawet na afisze jest dowodem charakteryzowania odpowiedniego.

Facyata teatru na danej długości. Autor zapewnie chciał wyrazić, że długość facyaty była już z góry naznaczoną i nie mógł przestąpić linii demarkacyjnej. Zupełnie inaczej tworzy się kompozycya na obszernem i otwartem miejscu, aniżeli w przestrzeni ściśnionej i zamkniętej innymi budynkami. Tutaj p. Z. wyszedł zwycięsko ze swego zadania. Facyata jego odznacza się w najdrobniejszych szczegółach subtelnem wykończeniem. W każdej części znać wielką delikatność form oryginalnych, a zewnętrzna dekoracya cechuje przeznaczenie budynku, to też napisy: Corneille, Racine i Molier są już zbytecznemi. Gzyms zakończający budynek zaleca się smakiem. Szkoda tylko, że górna część dachu, służąca do wentylacyi nie jest dostatecznie opracowaną do całości budynku. Żałować nam przychodzi, że projekt ten jest dla jakiegoś teatru francuskiego, a nie dla naszego krakowskiego, gdyż już jest wielki czas, aby artyści mieścili się w nowym budynku, a nie w starym i naprawianym gracie, świadczącym dobitnie o naszej nędzy finansowej i o małem zamiłowaniu w sztuce dramatycznej.

W dziedzinie malarstwa wystawa sztuk pięknych nie odznacza się wielkim doborem, zresztą po losowaniu zwykła tu bywać przerwa. Dopiero z wiosną artyści nadsyłają swoje prace, przeznaczone w większej części na zakupno przez komitet wystawy do losowania. Gdyby nie zapobiegliwość dyrekcyi, artyści nasi nie mogliby rachować na pozbycie obrazów, bo prywatnych nabywców zamiast przybywać zmniejsza się liczba. P. Koniuszko przedstawił *Noc szabasową na Kazimierzu.* Koloryt ciemny, przypominający obrazy Holbeina, w całym układzie widzimy bardzo wiele życia. Moglibyśmy tylko zarzucić że światło tryskające z okien jest nieco za żółtawe, lecz obrazek robi nadzwyczaj miłe wrażenie świadczące, że artysta posiada poczucie i istotny talent. Przed paru miesiącami widzieliśmy także na wystawie jego pracę małych rozmiarów przedstawiającą krawca przy robocie. W miniaturowej kompozycyi p. Koniuszko wykończył nadzwyczaj misternie pojedyńcze szczegóły, a główna postać krawca uśpionego ze znużenia ma tyle w sobie prawdy realnej, iż każdy pomimowoli musi żałować owego nieszczęśliwego ojca rodziny pracującego do rana, aby módz wyżywić liczną familię. Pan Tondos nadesłał „Scenę charakterystyczną z życia na Kazimierzu“. Koloryt doprowadzony do siły, jakie mało zdarza się widzieć w akwarellach, rokuje nam zdolnego artystę w tym nader wdzięcznym rodzaju.

Sprostowanie.

W feiletonie: *Rzym i Dymitr Samozwaniec* w Nrze 217 w ostatniej szpalcie wiersz 14 od dołu zamiast: konstytucya sejmu 1878 r. czytaj 1609 r.; poniżej zaś wiersz 6 od dołu zamiast *Vol. leg.* 11,464, czytaj *Vol. leg.* str. 464.

stępnie ciało dyplomatyczne i kolonię europejską i zaraz w pierwszych dniach zdobył sobie sympatyę wszystkich, którzy się z nim zetknęli. D. 25 sierpnia danym był na cześć hr. Załuskiego obiad w poselstwie angielskiem.

— Nowa powieść Kraszewskiego „Ładny Panicz“ ukaże się niebawem w *Tygodniku Powszechnym.*

— *Niwa* zamieści w tych czasach ważną pracę Konitza „Rozwój szkół elementarnych w Królestwie Polskiem.“

— W letnim teatrzyku warszawskim Eldorado odegrano dramat *Zbój Orłowski*, osnuty na prawdziwem zdarzeniu ze znanym opryszkiem, który jak wiadomo w zeszłym roku był postrachem guberni Piotrkowskiej.

— Do Poznania przybył aeronauta z Berlina Edward Damm, którego zaprosił jeden z właścicieli ogrodów publicznych, aby balonem puścił się z jego ogrodu, w zeszłą niedzielę. Już rano zaczęto balon napełniać gazem z miejskiego zbiornika, a gdy nadchodziła godzina puszczenia balonu, takowy nie był jeszcze zupełnie napełnionym i nie mógł dźwignąć łodzi i narzędzi. Między publicznością zaczęto szemrać, co aeronautę tak razdrażniło, iż kazał łódkę z narzędziami odpiąć od balonu i nie wziąwszy nawet z sobą parasola, z którymby mógł się spuścić, usiadł w obręczy żelaznej umocowanej u sieci i puścił się balonem jak strzała w górę, i niebawem znikł z oczu widzów zdumionych. Po niejakim czasie siedząc w obręczy pociągnął sznur klapy i wypuściwszy część gazu, osiadł bezpiecznie w odległości trzech mil od miasta w polu i tego jeszcze wieczora powrócił końmi do ogrodu, z którego był się wzniósł z balonem. Podróż ta bez łódki, w której areonauta siedzi i bez narzędzi ochronnych i spostrzegawczych, może być uważana za zuchwalstwo.

— Na statku amerykańskim „Simonson“ przybyłym z Filadelfii do Tryestu z 2969 beczkami nafty, powstał d. 22 b.m. w południe ogień. Parowiec rządowy i parę małych parowców spiesznie wyciągnęły palący się okręt z przystani na pełne morze, i tam przy mocnym wichrze płomienie ogarnęły cały okręt, który jeszcze nazajutrz palił się. Usiłowano zatopić go przez zestrzelenie wcześnie, ale nadaremnie.

— Do d. 15 września wydobyto z Tamizy 625 zwłok osób, które utonęły ze statkiem parowym „Alixa“. Uratowanych było ile się zgłosiło po ten dzień 130 osób. Z liczby zwłok wydobytych tylko 10 osób nie rozpoznano; co do wszystkich innych sporządzono dokładny akt zejścia.

— Wolność stopy procentowej w Austryi doprowadziła lichwę do tak niezwykłych rozmiarów, że w jednym z wypadków, który się zdarzył w Wiedniu, 80 złr. pożyczone pewnemu wojskowemu urosły do kapitału 4000 złr. i zostały przez familię dłużnika zapłacone. Przeciw lichwiarzowi nie można było na drodze karnej wystąpić, bo procent nie jest ograniczony i korzystano z tego tylko, że skoro pochodzi z Węgier, przeto mógł być policyjnie wydalony do swego kraju rodzinnego.

— Dotychczasowe usiłowania, aby wydobyć zatopiony okręt wojenny niemiecki „Wielki Elektor“, nie powiodły się. Donosi przeto *Nordd. allg. Ztg*, że statki niemieckie „Lorleey“ i „Boreasz“, które tą robotą były zajęte, zostały odwołano z powodu bliskiej zimy, ale rząd gotów przyjmować deklaracye przedsiębiorców, którzyby o wydobycie okrętu zatopionego chcieli się starać.

— Jak donosi dziennik węgierski *Egyetertes*, zamyśla minister wojny w przyszłym roku zmienić krój obcisłych spodni honwedów i zastąpić go innym. Pokazało się bowiem w obecnej wojnie w Bośni, że wąskie spodnie podczas długich marszów są bardzo niepraktyczne, w lecie sprawiają zbytnie gorąco a przy spinaniu się na góry niewygodne. Ma więc być zaprowadzony krój polski, jakiego używają już dragoni, z tą tylko różnicą, że kolor spodni będzie granatowy, nie zaś jak dotychczas czerwony.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Wincentego Drzyzgiewicza, za sprzeniewierzenie odzieży; Józefa Krawczyka, za kradzież parasola; Jana Lecka, za kradzież owoców z ogrodu na Wesoły; za pijaństwo trzy osoby.

TEATR. We wtorek dnia 24 września. Po raz drugi. Komedya w 3 aktach, prozą przez hr. Al. Fredrę: *Ostatnia Wola*. Zakończy komedya w 1 akcie, pp. Labiche i Delacour: *Utalentowana córka.* Początek o godzinie 7-mej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 23go września pochmurno; termometr od 10·0 doszedł do 14·7 C. — Barometr nisko; rano o 6ej dnia 24go września stan jego był 737·5 milim.; termometru 12·2 C. Wiatr południowo-wschodni.

— We środę dnia 25go września: śś. Kleofasa męcz. i Aurelii panny.

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszła w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. *Krytyka teatralna w Krakowie* przez Zygmunta Przybylskiego (przedruk z *Echa*). Jest to rozprawa pełna trafnych uwag o krytyce teatralnej i napisana z prawdziwym talentem i werwą. Autor dedykował swoją pracę „Panu Stanisławowi Koźmianowi, dyrektorowi sceny krakowskiej“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 23go i 24go września.

W skutek kilkodniowej niepogody a ztąd złych bocznych dróg, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był niewielki. Dowiezione zboże wkrótce rozkupionem zostało.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 38 do 46 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 25 do 28 złp.; jęczmień na 202 funtów od złp. 22 do 27 złp.; owies na 138 funtów od 12 do 14 złp.; rzepak na 250 funtów od 50 do 54 złp.

Innych produktów w tak małej dowieziono ilości, że cen nie notowaliśmy.

Dowóz, ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskiw były słabe, do czego i brak kupców tak miejscowych jako też i zagranicznych wiele przyczynił się. Ceny mniej więcej były chwiejne i ustalały się dopiero w miarę potrzeb i chęci kupna i gatunków zboża. Żyto piękne płacono o 5 centów wyżej. Inne produkta płacono po cenie z ostatniego targu a mianowicie:

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 8·— do 9·20 złr.; czerwoną od 8·50 do 9·40 złr.; białą od 8·75 do 9·50 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 6·20 do 6·40 złr.; żyto pośled. za 100 kilogram. od 5·80 do 6·20 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 6·20 do 6·60 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 5·50 do 6·15 złr.; owies za 100 kilogram. 5·75 do 6·25 złr.; groch za 100 kilogram. do 7·50 do 9·50 złr.; fasolę od 8·50 do 11·50 złr.; jagły od 11·50 do 12·50; proso od 5·50 do 6·50 złr.; rzepak od 13·— do 12·75 złr.; koniczynę białą od 48·— do 65·— złr.

Wiedeń 23 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1522 szt., węgierskich 2300 szt., niemieckich 207, kontumacyjnych 1532 sztuk, razem 5454 sztuk, między temi 1778 szt. paszowych, 3482 szt. stajennych i 184 byków.

W skutek wielkiego spędu spadły ceny wołów stajennych i dobrych wołów paszowych o ½ złr. a lichego bydła paszowego i byków o 2 złr. na cetnarze metrycznym.

Za węgierskie woły tuczne płacono od 56 do 60 wyjątkowo 61 złr., za woły paszowe od 52 do 58¼ złr., galicyjskie woły tuczne od 59 do 61½ złr., paszowe od 54 do 55 złr., kontumacyjne tuczne od 57 do 58½ złr., paszowe od 54 do 56 złr., byki od 52 do 55 złr., krowy od 53 do 56 złr. za centnar metryczny. Targ był ożywiony i wszystko prawie sprzedano.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Wiedeń 22 września.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku przy słabym ruchu notujemy 35·— złr. — **Peszt**, 21go września: 32⅜ — 32·50 złr. — **Wrocław**, 21go września: na wrzesień 52·50 mark. płacono; na listopad-grudzień 50·80 mark. płacono. — **Szczecin**, 21go września: w miejscu 55·— mark., na wrzesień-październik 52·— mark., na wiosnę 51·— mark. — **Berlin**, 21go września: w miejscu 54·60 mrk., na wrzesień 55·20 mark., na wrzesień-paźdź. 52·60 mrk., na kwiecień-maj 51·80 mark. — **Paryż**, 21go września: na ten miesiąc 63·— frk., na październik 61·75 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 21go września: za 50 kilo z cłem z dworca 9·10 złr. — **Tryest**, 21go września za 100 kilo bez cła 14·25 złr. — **Brema**, 21go września: za 50 kilo 9·80 mrk. — **Hamburg**, 21go września: w miejscu 9·70 mrk., na wrzesień 9·70 mrk., na październik-grudzień 10·10 mrk. — **Antwerpia**, 21go września: za 100 kilo 24¼ frank. — **Nowy Jork**, 21go września: 10⅛ ct. pap., w Filadelfii 9⅞ ct. pap. za galonę (= 2·8 kilo,)

Bochnia 19 wrześ. Płacono za hektolitr pszenicy 7·25, żyta 5·50, jęczmienia 4·50, owsa 2·80; grochu 8·—, bobu ·—, ziemniaków 2·—, za 100 kilogr. siana 2·—, koniczu 2·20, słomy 1·60, kilog. masła 1·20.

Przyjechali do Krakowa od d. 20 do 23 wrześ.

HOTEL SASKI. Hr. A. Rzyszczewski z Podola, A. Noel ze Lwowa, hr. E. Starzeński z Mogilnicy, Ks. Abancourt z Mogulnicy, W. Obertyńska z Galicyi, S. Stojowski z Galicyi, W. Stewins Winsor z Anglii, W. Besaut Lewe z Anglii, J. Brodowska z Poznańskiego, M. Skrzyńska z Poznańskiego, J. Postawka z Kongresówki, E. Prażmawska z Kongresówki, B. Koppelmann z Odessy, W. Geppert z Rzędzianowic, Dr S. Targowski z Warszawy, Z. Koźmiński z Siomaszi, W. Jaźwińska ze Lwowa, hr. Z. Starzeńska ze Lwowa, M. Jakowlew z Rosyi, J. Zekel z Rosyi, C. Omiecińska z Warszawy, A. Piskorski z Miechowa, B. Padłuska z Podola, O. Kostkiewicz z Podola, A. Stahl z Miechowa, W. Jaroszyński z Podola, C. Jaroszewski z Kongresówki.

HOTEL VICTORIA. Ks. A. Lubomirski z Niżankowic, ks. H. Lubomirski z Przemyśla, J. Wilczyński ze Lwowa, P. Dobrzański ze Lwowa, J. Jurkiewicz z Wołoczysk, D. Delius z Londynu S. Oczosalski z Wysocka, A. Schütz z Kowali.

HOTEL POLLERA. W. Hoffman z Bielska, B. Wilkoszewski z Raby, H. Reeger z Wiednia, R Gubatto z Rawy Ruskiej, I. Żórowski z Ostrowa, O. Rathe z Berlina, H. Hellmann z Fürth, R. Pfander z Norymbergi, L. Woźniakowski z Kongresówki, J. Petak ze Lwowa, S. Müller z Wiednia, J. Pustówka z Cieszyna, R. Knauschner z Bodenbachu, L. Bartha z Berna, D. Giese z Remscheid, J. Lgocki z Kongresówki, A. Czarkowski ze Lwowa, F. Kollat z Jodłowy, J. Sporn z Radłowa F. Hübner z Prus, Dr M. Menger z Wiednia, S. Jarmunt ze Lwowa, J. Frey z Wiednia, M. Zbyszewska z Kongresówki

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: L. Ritter v. Karabetz z Jass, W. Wielicki z Warszawy, X. I. Rybicki z Wierzchosławic, K. Chomiczewski z Kongresówki J. Steinau'er z Tarnowa, R. Szcześniewski z Rybia, S. Więckowski z Tuży, Dr O. Trembecki z Nowego Sącza, F. Chraszczewska z Warszawy, W. Jurczykowski z Warszawy, B. Kobner z Tarnowa, J, Deptuch ze Słomki, J. Hrehorowicz z Tarachowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 września. Korespondent do *Le Temps* oświadcza w tymże dzienniku, że nie może przyjąć zaprzeczenia rozmowy swojej z ministrem Cairolim. Pod względem Bośni, wyraźnie powiedział mu Cairoli, że nie mogło być mowy o wynagrodzeniu Włoch już z tej przyczyny, że gabinety wiedeński i berliński aż do ostatniej chwili milczały wobec gabinetu włoskiego o zamiarze okupacyi. Włochy nigdy nie myślały i nie myślą o Albanii. Korespondent zapowiada dalsze wykrycia, które świadczą, że słusznie donosił o rozmowie swej z ministrem Zanardellim.

Paryż 23 września. Wczoraj było kilka uczt na obchód pierwszej republiki. Przewodniczący ich, wyrażali się przeciw teroryzmowi ówczesnemu. Wszędzie panował porządek. Biskup z Angers napisał do Gambetty list, w którym z powodu mowy jego w Romans wyjaśnia mu, że kwestya duchowna nie istnieje we Francyi; rozwiązał ją konkordat; dalej, że Gambetta wzywa do prześladowania duchowieństwa a domagając się aby księża służyli w wojsku, godzi w religię. Nigdzie więcej niż we Francyi nie są księża usunięci od służby publicznej. Niemcy mają 30 księży w parlamencie a Francya jednego tylko biskupa i to tylko w Senacie.

Rzym 23 września. Reprezentant belgijski przy Stolicy ś-tej, Anethan, spodziewany jest tu w tym tygodniu.

Londyn 23 września. *Times* donosi z Kalkuty: Stosunki Anglii do emira Afganistanu przybrały charakter bardzo groźny. Poselstwo angielskie, które stanęło w Jamrood na granicy Afganistanu, ale jeszcze w posiadłościach angielskich, musiało wrócić się do Peszeweru. Doniesienia autentyczne z Simli mówią, że reprezentant emira odmówił poselstwu pozwolenia do dalszej podróży, mimo trzechgodzinnych układów. Powołał on się na wyraźny rozkaz emira, który dopiero przed kilkoma dniami przysłał na granicę dwóch wyższych oficerów. Odmowa daną była w obecności dwóch książąt indyjskich, będących w orszaku poselstwa angielskiego, a może złe mieć skutki w Indyach. Poselstwo rosyjskie bawi jeszcze w Kabulu. Emir okazuje przez to jawną nieprzyjaźń ku Anglii i znikła wszelka nadzieja pokojowego załatwienia tej sprawy. Wicekról Indyj stara się okazać ludowi, że Anglia nie chce z ludem afganistańskim wszczynać sporu i zamierza obsadzić wszystkie przejścia górskie. Udział Rosyi w tej sprawie czyni ją nie indyjską, lecz narodową angielską kwestyą.

Konstantynopol 23 września. Minister tunetański Cheredin przyjmowany był tutaj z wielką czcią i był wczoraj na obiedzie w pałacu. Ma on objąć wysoki urząd. Z Kozanu donoszą 18-go, że Achmet basza, który powstaniem dowodził, uszedł do Kabukem, gdzie go dwa bataliony ścigają.

Dziennik Polski wymyśliwszy sobie stracha w postaci stańczyków, podlega ciągłej obawie, aby go nie posądzono chociażby o najdalsze z nimi stosunki, gotów więc zawsze protestować, że niema z nimi nic wspólnego. Temu tylko przypisać możemy, że zgadzając się na treść naszego artykułu o towarzystwach zaliczkowych, chce koniecznie a bardzo ostro zastrzedz się przeciw naszym wywodom. Posuwa się zaś tak daleko, że zaprzecza nawet powszechnie znanym faktom. Utrzymuje *Dziennik*, że nasze towarzystwa zaliczkowe nie znają żadnych względów dla kapitału, jakby zapominając, że w naszych towarzystwach niema bezwzględnej równości, lecz że udziały są różnej wielkości, że kredyt bywa normowany w stosunku do udziałów, a często i prawo głosowania bywa stopniowane do kapitału. Może się *Dziennik* o tem dowiedzieć i w związku stowarzyszeń we Lwowie, a nawet i we lwowskiem Towarzystwie zaliczkowem, które ma dotychczas udziały nierówne i stosuje do nich pożyczki. Jeżeli więc jest po czyjej stronie ignorancya stosunków naszych krajowych Towarzystw zaliczkowych, to podobno nie można jej nam zarzucać; nie wierzymy jednak aby *Dziennik* tych faktów nie znał, mniemamy tylko, że teoretyczne zaślepienie zasłania mu świadomość praktyki życia.

Wczorajszy telegram doniósł lakonicznie, że „Staroczesi postanowili wejść do Sejmu wraz z Młodoczechami“, nie podając jednak źródła, skąd wiadomość tę zaczerpnął. Dziś donoszą tylko, że narady w tej sprawie trwały wczoraj przez cały dzień i że Dr Rieger ma się zupełnie usunąć, a Staroczesi wezwą Młodoczechów do podpisania wspólnej deklaracyi, tłómaczącej wejście do Sejmu. Z drugiej zaś strony słychać, że Dr Rieger postawi w Sejmie wniosek wysłania adresu do Korony i przedłoży od razu projekt tego adresu, zredagowany przez Młodo- i Staroczechów. Wszystkie te szczegóły przyjmować należy z największą ostrożnością, gdyż dotąd źródła czeskie milczą, a z nich dopiero dowiemy się prawdy o tym ważnym kroku prawnopolitycznej opozycyi czeskiej.

Ks. Bismark rozpoczął na nowo układy z Benigsenem, zapewne aby zaskarbić sobie liberałów z powodu ustawy o socyalistach. Nagłe zapadnięcie na zdrowiu kanclerza zniewoliło go do wyjazdu. Zapewne jednak wróci gdy przyjdzie na stół Izby ustawa pomieniona, które wymagać będzie jeszcze kilka dni obrad w komisyi a będzie może umyślnie długo rozbieraną, aby kanclerz mógł powrócić do zdrowia. Komisya dopiero cztery posiedzenia odbyła do wczoraj i zaszła zaledwie do § 4go, ten jednak jest bardzo ważny, bo traktuje kwestyę władzy apelacyjnej, do której odwoływać się można od orzeczenia policyjnego w sprawach druków i zgromadzeń. Cesarz Wilhelm odbywa pod Kasselem przegląd wojsk.

Akcya wojskowa w Bośni rozpoczęła się znowu w całej pełni, po parotygodniowej przerwie. Fmp. Vecsen stoczył po 24 godzinnym marszu walną bitwę, która skończyła się zupełnem rozbiciem kilkotysięcznego oddziału powstańców, wspieranego przez znaczną liczbę regularnego wojska z sandżaku Nowego Bazaru. Bitwa ta toczyła się na drodze z Serajewa do Wyszegradu na pagórkach glatiwackich, pod Senkowicami i Bandin-Oglak. Dywizya jen. Vecsena straciła 400 do 500 ludzi i 10 oficerów, zdobyła dwa działa, znaczne zapasy amunicyi tureckiej, żywności i materyałów wojennych.—Sprawozdawca *Pol. Cor.* donosząc o tej bitwie, powiada, że najdalej za kilka tygodni powstanie w Bośni będzie zupełnie przytłumione, i dodaje, że dowódcy wszystkich korpusów przekonali się, iż ludność chrześciańska i żydowska Bośni, nigdzie się z powstańcami nie łączyła, przeciwnie zarówno katolicy jak prawosławni udzielali nieraz pomocy wojskom cesarskim. Powstańcy mają się jedynie składać z Mahometan, podburzanych przez sfanatyzowanych softów, a wspieranych przez cywilne i wojskowe władze tureckie. Zapowiedź rychłego ukończenia powstania zdaje się nam trochę przedwczesną. W takich krajach jak Bośnia powstanie może trwać bardzo długo, i chociaż chwilowo przycichnie, po krótkiej przerwie znowu się objawi.

Pol. Cor. donosi, że książę Milan Serbski nie przyjął deputacyi z Bieliny, która miała upraszać księcia o zajęcie tej miejscowości przez Serbię. Bielina znajduje się obecnie w rękach austryackich. Turcy opuścili w tych dniach Mali, Zwornik i Sakar, przyłączone traktatem berlińskim do Serbii.

Do Bukaresztu przybyli w misyi wojskowej dwaj oficerowie włoscy: pułkownik Rossi i kapitan Fanfani.

Z Paryża donoszą, że różnica zdań między Francyą a Anglią co do przyszłego składu ministeryum egipskiego, nie została jeszcze usuniętą.

Na polu spornych interesów Anglii i Rosyi w Azyi środkowej wcześniej może, niż przypuszczaliśmy przyjdzie do starcia. Rzeczą było widoczną, że Rosya dążąc w Azyi do morza na południu przez Chiwę i Merw spotka się z Anglią u granic jej indyjskich w Afganistanie. Rosya od dawna gotowała sobie przyjaźń emira Kabulskiego i miała ajentów swoich, kiedy rząd anglo-indyjski zaspawszy sprawę i czując się bezpiecznym po zdobyciu Poszaweru, nie baczył wiele na zabiegi w Kabulu. Wprawdzie brał udział w kłótni Szyra Alego z synem swym Jakubem i trzymał stronę tego ostatniego, ale nie dał mu pomocy materyalnej. Jakub przestał być groźnym ojcu, owszem pojednawszy się z nim, uważał się dość bezpiecznym, aż oto ojciec kazał go uwięzić, a przyjąwszy deputacyę rosyjską z podarunkami, zapewne przyjął i ofiarowany mu traktat, na mocy którego Rosya ma przyznane sobie prawo utrzymywania stałej misyi i wysyłania karawan pod swoją eskortą, czyli obsadzenia niektórych punktów militarnych. Dopiero po wysłaniu misyi rosyjskiej powzięto w Kalkucie myśl wysłania misyi angielskiej, tej jednak nie wpuszczono do kraju. Czy rząd indyjski wyśle armię na zdobycie Afganistanu, lub zachowa się obronnie — rzecz to niedalekiej przyszłości, ale może na tem ucierpieć w Indyach powaga Cesarzowej, jeźli Afganistan nie zostanie ukarany. A jeźli wojsko indyjskie przedsięweźmie wyprawę olbrzymią na zdobycie tej krainy, czy Rosya jako jego sprzymierzeniec, pozostanie obojętnym świadkiem?

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Lwów 24 września (*pryw.*) Sejm po długiej dyskusyi przyjął 11 paragrafów ustawy szkolnej, resztę zaś odłożył na jutro; ustawę o szkole Czernichowskiej uchwalił według wniosku.

Wiedeń 24 września. po poł. Doniesienie urzędowe. Pierwsza dywizya po zwycięskiej utarczce pod Senkoniczem i Bandżio Ogiak, posunęła się do Rogaticy i obsadziła to miejsce; mieszkańcy wyszli naprzeciw wojsku i opowiadali, że powstańcy przejęci postrachem rozbi gli się niezatrzymywani, częścią ku Wyszegradowi, częścią ku Gorazdzie. Liczba zabitych powstańców przenosiła 400. Wedety 3go i 4go korpusu wojsk wtargnęły do Dolnej Tuzli, zatknęły na tamecznej cytadeli chorągwie cesarskie wśród oznak lojalności ze strony ludności. Upadek Bihaczu zdaje się, że wywarł wpływ stanowczy; ze wszystkich okolic przybywaja deputacye, ofiarując poddanie się. Donoszą z Banialuki, że kolumny ruchome wysłane z Predoru i Sanskiego Mostu na Krupę, oraz z Klucza w kierunku na Bihacz, albowiem okolica Petrowy stała się niepewną z powodu pojawienia się band zbrojnych.

Wiedeń 24 września (*pryw.*) Przeciw wejściu do sejmu czeskiego głosowało tylko 5 deputowanych czeskich, a między nimi Rieger, który jednak przyjmując uchwałę większości, również zasiądzie w sejmie. Czesi umotywują wejście swoje w adresie, którego autorem jest Ireczek, wystósowanym do marszałka Sejmu. W wyborze uzupełniającym do Rady państwa z własności większej w Salzburskiem na miejsce Lassera, otrzymał większość konserwatywny kandydat ks. Aloizy Lichtenstein. Dzienniki donoszą, że rekonstrukcya ministerstwa zaledwie przed końcem miesiąca nastąpi. Pod przewodem Helffego odbyła się w Peszcie narada wstępna w celu zwołania Zgromadzenia ludowego w sprawie okupacyi. Konferencya wstępna uchwaliła rezolucyę zawierającą protestacyę przeciw okupacyi, następnie wezwanie o cofnięcie armii z krajów zajętych, oraz oskarżenie ministrów. — Sułtan zamierza wysłać do Cara do Liwadyi brata swego Mohameda Ryszada.

Praga 23 września. W wyborach z wielkiéj własności fideikomisowéj zwyciężyła partya wiernokonstytucyjna. Deputowani czescy postanowili większością głosów brać udział w sejmie.

Praga 24 września. Większość partyi konstytucyjnej w wyborach wczorajszych z wielkiej własności ziemskiej nie fideikomisowej wynosiła w przecięciu 74 głosów; 48 uprawnionych głosów brakowało; 307 brało udział w głosowaniu. Połączony klub deputowanych czeskich wybrał Riegera prezesem swoim a Braunera i Sladkowskiego wiceprezesami. W sprawach specyalnie sejmowych Młodoczesi osobny tworzyć będą klub.

Berlin 23 września. Komisya do ustawy o socyalistach odrzuciła wszystkie poprawki do § 4go tyczące się instancyi apelacyjnej, oraz utrzymania redakcyi rządowej tego paragrafu.

Berlin 23 września. Książę Bismark odjechał dziś do Varzinu, przepędzi tam kilka dni z synami swymi i wróci do Berlina.

Londyn 24 września. Dzienniki tutejsze zgodnie oceniają postępowanie Szyr Alego i twierdzą, że wymaga ono szybkiego ukarania go bez wciągnięcia Rosyi w to zajście. Gabinet zbierze się bezzwłocznie na naradę. *Standard* donosi z Simli z d. 23 b. m., o zebraniu się wielkich sił zbrojnych na granicy; nakazano zgromadzić się tam 12,000 ludzi. Prasa anglo-indyjska domaga się przeproszenia ze strony emira albo obsadzenia Afganistanu.

Bukareszt 24 września. Dziennik *L'Orient* donosi z Tulczy, że organizują się bandy, aby stawić opór zajęciu Dobruczy przez Rumunów i że rozdano im 8000 broni palnej. Komisya rosyjska zamierza oddać Rumunom koszary zajmowane w Galaczu.

Kursa. Wiedeń 24 września, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 60 95.— Renta srebrna 62 55 — Renta złota 71 45. — Losy z r. 1860 112 —. — Akcye Banku Narodowego 794·—.— Akcye kredytowe 232·—. — Londyn 116 90 — Srebro 100·05 — Napoleony 9·37. — Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg półn.-wschodu —·—. — Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galic. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·— — Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. 6% Listy zast hipoteczne —·—. — Marki 57 80. Ruble —·— — 6% Listy zast galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—.
Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 23 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	119 25	12 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . „ 100 „	57 25	58 95
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 52	5 67
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 52	5 67
Napoleondor „ . „ 1 „	9 30	9 50
Półimperyał „ . „ 1 „	9 50	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 50	84 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	89 —	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	87 —	90 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	231 50	235 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	125 50	128 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.) (Listy zastawne Król. Pol.: rub. i kop.)

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50

Wiedeń 23 Września.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank.	61 70	61 15
5„ „ „ srebr.	62 65	62 80
„ Obligacya ind. ziem. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	108 —
„ „ „ węgierski	77 75	78 25
„ „ „ galicyjsk.	82 75	83 50
„ „ „ bukowiń.	81 —	81 50
„ „ „ siedmiogr.	73 —	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	97 25	97 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 75	99 90
„ galicyjskie	79 50	—
„ „	85 40	85 80
6„ galic. zakł. kred. włośc.	88 —	89 —
6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7„ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6„ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 75	77 25
5„ zakł. kred. austr. . .	108 —	108 50
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	93 —	94 —
5„ Domen. państw. 120 złr.	141 75	142 25
6„ Banku gal. hipot. . .	90 25	91 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	322 —	324 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	112 25	112 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 75	120 50
Losy pożyczk. z r. 1864	138 50	139 —
„ prem. pożyczki węg.	78 50	78 75

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	162 75	163 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	27 50	28 —
„ „ Clary . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 —	35 —
„ miasta Budy . .	28 —	28 50
„ Windischgraetz . .	28 50	29 —
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 25
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	15 —	16 —
„ tureckie 400-frank.	23 50	24 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	794 —	796 —
Zakładu kredytowego .	233 —	231 50
Żeglugi parow. na Dunaju	473 —	475 —
Kolei północ. Ferdynanda	2030	2035
„ rządowej fr. a. . .	256 50	257
„ zachod. c. Elżbiety	160 25	160 75
„ południowej . . .	72 —	72 50
„ Galicyjskiej . . .	233 50	234 —
„ Czerniowieckiej .	127 50	128 —
„ Albrechta	29 50	30 —
„ węg. północ.-wschod.	113 2	113 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	117 50	118 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	118 50	118 75
„ Koszycko-Bogumił.	104 25	104 75
„ Siedmiogrodzkiej .	110 50	110 75
„ Cisańskiej . . .	186 —	186 50
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	110 50	111 50
„ Franciszka Józefa	128 50	129 50
Banku anglo-austryackiego	100 75	100 25
Zakładu kredytowego węg.	206 —	206 50
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	250 —	254 —
„ dla obrotu ogólnego	101 50	102 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 10	70 50
„ państwowej 500 fr.	158 —	158 52
Emisya z r. 1867 .	151 —	152 —
„ południowej 500 fr.	112 25	112 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 25	102 75
„ „ „ 100 w. a.	95 50	96 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	83 75	84 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 25	101 75
Emisya II. . . .	99 40	99 80
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	78 25	78 50
Emisya z r. 1867 .	79 75	80 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 —	65 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 75	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 58	5 60
„ dukat na wagę	5 58	5 60

	płacą	żądają
Napoleondory	9 36½	9 37½
Suweryny angielskie . .	11 73	11 78
Imperyały rosyjskie . .	9 60	9 63
Srebro	100 15	100 25
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 75	57 80
Rubel pap.	1 20	1 20½

Lwów 23 września.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 46	5 56
„ cesarski	5 51	5 61
Półimperyał rosyjski . .	9 56	9 70
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 19	1 21
Marki (100)	57 40	58 40
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 50
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 20	91 10
Obligi indemn. bez kupon.	83 —	84 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	232 —	234 —
„ „ Lwow.-Czern.	126 50	128 50
„ Banku hipot. gal.	250 —	254 —

Warszawa 21 wrze.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100	—	—	—
„ „ 2ej seryi .	100	—	—	—
„ „ kupon . .	098		—	—
„ „ nowe . .	98	2)	98	—
„ „ kupon . .	123		—	—
„ likwidacyjne . . .	88	—	—	—
„ kupon . .	122		—	—
Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	236	—	—	—
„ „ „ 1866 r.	237	—	—	—

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
W KRAKOWIE

otrzymała:

Michna Wojciech. Geografia dla szkół ludowych, na podstawie planu naukowego przez Wys. Radę szkolną kraj. w szkołach lud. zaprowadzonego. Cena 60 c., z przesyłką pocztową 65 c. (2242-2-3)

Obwieszczenie.

L. 24775 (2248 3 3)

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa, podaje do wiadomości publicznej, iż **w dniu 27 września b. r.** o godzinie 12 z południa w biórze ekonomicznem Magistratu (2 piętro od ulicy Franciszkańskiej) odbędzie się licytacya publiczna za pomocą ofert opieczętowanych:

a) na roboty blacharskie przy budowie szkoły sztuk pięknych na Kleparzu,

b) na roboty dekarskie przy budowie strażnicy pożarnej na Kotłowie.

Wadyum na pierwsze roboty wynosi złr. 250 w. a., zaś na drugie złr. 500 w. a.

Na ofercie przylepiona stemplowa marka na 50 c. winna być przepisana, a na kopercie oferty ma być umieszczone poświadczenie, iż wadyum w kasie miejskiej złożonem zostało.

Bliższe warunki mogą być przejrzane w biurze ekonomicznem, w godzinach urzędowych od 9ej do 12ej zrana i od 4ej do 6ej po południu.

Kraków d. 20 września 1878 r.

Powtórzenie i dokończenie odprawy dla p. Webera.

I.

Pan Maurycy Weber wskazał nam Wandę i Esterkę [za wzór,
Swoje z Żydowstwa wyzuł córy — chce być tarczą [Syonu Cór.
Weberowi staremu podoba się legenda krakowska;
Nie są wzorami — pogańska Wanda i Esterka [żydowska.
Nasze wzory są: „wschodem słońca wiary — świecące [postacie
Typy biblijne“. Azaliż się naszych matek wypieracie?!

II.

Wspomniał Weber o legendzie,
co to będzie, co to będzie.
Krzykacz wszędzie w pierwszym rzędzie,
co to będzie, co to będzie.
Cicho wszędzie głucho wszędzie,
bez hałasu lepiej będzie.
Widać postęp wszędzie, wszędzie,
Gdzie noc była — jasno będzie,
Mowa polska wszędzie, wszędzie,
Synagoga polska będzie.

III.

Co to będzie, co to będzie,
Kiedy legendy kochanek
Ma głowę jak próżny dzbanek.
Ludzie dowolnie żartują,
Piszą odezwy — drukują,
Nalewają bez ustanku;
Nie ma kropli jednej w dzbanku.

IV.

Kiedy jest próżny dzbanuszek,
Gadatliwym jest staruszek.
Skażona w Polszczyźnie mowa,
Sławy chciwą — pusta głowa.

V.

W rachunkach Bolesławity
Policzony jest *Weberek*
Za przykład Izraelity.
Przykładem jest ten *Bucherek*:
Że zuchwalstwo wszędzie, wszędzie.

VI.

Wołek co płuże — poznaje swój pług,
Osieł pozna, gdzie jego jest żłób,
Weber zna *kłótnię* — swój własny wyrób,
Robactwo z Weberem — z nami jest Bóg.
Wytykasz nam robactwo! — masz piękne za nadobne,
Żądło twe jadowite — robaki masz podobne,
Vox populi: nie z puszczy — nie z chajdera,
Robactwo blagi — toczy *Webera*.

VII.

Liczne w mieście prenumeraty
Nie zastąpią wyznawczej aprobaty:
Że w polski przekład nie wcisną się błędy,
Że wiernie skreślone nasze obrzędy.

(2305) **Izraelitki.**

ALBERT EKER

jak dawniej tak i w tym roku udziela naukę wszelkich **salonowych tańców** według znanej własnej metody.

Udzielać także będzie, zwłaszcza niedorosłej młodzieży żeńskiej i męskiej, czy to w domach rodzicielskich, czy pensyonatach, jakoteż i u siebie lekcye **układu salonowego i odpowiedniej gimnastyki**, która jest niezbędnie potrzebną każdemu z tańczących, jako nadająca właściwy i naturalny wdzięk kształconej figurze.

Mieszka przy Placu Szczepańskim pod l. 245 na pierwszem piętrze. (2314-1-3)

Magister farmacyi

Polak, który dłuższy czas w Wiedniu praktykował, szuka posady w Krakowie lub okolicy. — Adres: **S. Spiegel w Nowym Sączu Nr. 153.** (2310-1-4)

DLA ODBYTU

bardzo **pokupnego artykułu**, bez żadnego wydatku, poszukuje się mężczyzn wszelkiego stanu. Pisemne zapytania znacz **B. K. 500** przyjmują **Haasenstein & Vogler w Wiedniu.** (2270-1-12)

Zające

w dobrym gatunku, z poręczeniem za świeżość, zakupuje się w każdej ilości na miejscu w stacyi kolei żelaznej punktualnie za gotówkę i zawiera się umowę na listopad, grudzień i styczeń. Najtańszą ofertę cen przyjmuje **B. Friedenstein w Wiedniu VII Zieglergasse 8.** (2271-1-3)

Osoba stanu wolnego w średnim wieku, uzdolniona w gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, opatrzona najchlubniejszemi świadectwami jak i rekomendacyami domów zamożnych, poszukuje miejsca od 1go października r. b. Wiadomość: ulica św. Jana L. 308. (2308-1-3)

Do Magazynu Mód A. Zawadzkiej

przy ul. Wiślnej L. 174, I piętro nadeszły świeże **kapelusze paryskie** jesienne i zimowe. (2313-1-3)

Potrzebny jest ogrodnik

kawaler, do Królestwa zgłosić się zaraz na ulicę św. Jana Nr. 292. (2315-1-3)

Familia polska

mieszkająca stale w Dreznie, **przyjmuje na pensyą każdego czasu chłopców** którzyby do tutejszych zakładów naukowych uczęszczać mieli. Lekcye religii, języka angielskiego, francuskiego, rysunków i muzyki w domu pod korzystnemi warunkami. Opieka i dozór prawdziwie ojcowski. Bliższe szczegóły na zapytania franco pod adresem: **A. B. 104 Dresden** poste restante. (2312-1-8)

Egzaminowany ekspedytor

znajdzie zaraz umieszczenie przy urzędzie pocztowym w Mszanie dolnej. Bliższe szczegóły u poczmistrza. (2309-1-2)

Asystent farmacyi

poszukuje zaraz umieszczenia. Adres H. W. poste restante Dębowiec. (2311-1-4)

Zakład Miss Brie

poleca przez właścicielkę samą, **egzaminowane** wychowawczynie; **starszą** damę dystyngowaną, naukowo wykształconą, mówiącą dokładnie po francusku i angielsku (15 lat była za granicą); Niemkę z **północnych Niemiec**, dyplomowaną, wyborną pianistkę, uczy po angielsku i francusku (w Anglii angażowana) z **południowych Niemiec** we Francyi wychowaną, znającą dobrze muzykę i rysunki; kilka młodych wychowawczyń, mówi pięknie po franc., **Angielek, dobre** pianistki, mówi po franc. **W Wiedniu, Lobkowitzplatz I. 1 Stiego 3 Stock.** (2273)

Seminaryum ogrodniczek Fröblowskich

w **Waldenburgu** w *Pruskim Szlązku* poleca *ogrodniczki Fröblowskie z północnych Niemiec* (Chrześcijanki i Izraelitki.) (2272 1-2)

Do wydzierżawienia

w **Szczawnicy dom,** obejmujący 40 gościnnych pokoi z urządzeniem; tudzież salą na **restauracyę, lodownię, stajnię, wozownię i ogrodem.** Bliższa wiadomość w Nowym Sączu u właściciela *Ignacego Garana.* (2183-5-5)

Apteka w Andrychowie

poszukuje asystenta. — Bliższa wiadomość tamże. (2299 2-3)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1543-72)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

1658 71

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (829-18-22)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyza, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

ADAMA MICKIEWICZA

PAN TADEUSZ

czyli

Ostatni Zajazd na Litwie.

Historya szlachecka z roku 1811 i 1812, w dwunastu księgach.

W 8 ce, str. 363, na pięknym papierze, druk wyraźny.

Cena tylko 1 złr., w oprawie w angielskie płótno złr. 1·60.

(2247 2 3)

Einladung zum Abonnement auf



24. Jahrgang. Prämiirt. Weltausstellung 1876.

Abonnements-Preis **(incl. des Albums für Stickerei in Farbendruck)** vierteljährig 2 Mark 50 Pf. (in Oesterreich nach Cours)

DIE NÜTZLICHSTE, REICHHALTIGSTE UND BILLIGSTE **MODEN- UND FAMILIENZEITUNG.**

Alle **14 Tage** erscheinet in Doppel-Nummer im Umfang **von 3—4 Bogen** mit zahlreichen Illustrationen.

Abonnements werden von allen Buchhandlungen u. Postanstalten jederzeit entgegengenommen; erstere liefern Probe Nummern zur Ansicht. (2274 1-3)

JAN SZCZUDŁO

Dr. wszech nauk lekarskich,

były lekarz Szpitala powszechnego w Krakowie, (2225-2-3)

osiadł w Żywcu.

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni przy plantach obok fotografa W. Rzewuskiego na rogu ulicy Kopernika jest zaraz do wynajęcia z meblami lub bez. (2221 3-4)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1544 86)

Stare węgierskie wina naturalne

z piwnicy Jana barona Karga w Modern pod Preszburgiem w Węgrzech.

Wprost do nabycia. Rozsyłka za zaliczką.

W butelkach (1/2 miary starej.)

Stare natur. białe wino na wety (słodkie) . 80 c.
" " " " wyborowe . . . . . 55 "
" " " " stołowe I. (te wina 42 "
* " " " " " II. w becz- 38 "
" " czerwone " " kach) 45 "

wraz z butelkami w skrzyniach po 6, 12, 25 butel. dobrze opakowanemi.

W beczkach.

Stare białe wino natur. stoł. I. (te w bu- 29 c. zal.
* " " " " " II. telkach) 26 " "
* " " " " " III. . . . . 24 " "
" czerwone " " w butelkach 30 " "
1876 r. białe wino wyszynkowe . . . . . 22 " "
1877 r. " " " I II III. 16 20—22

w beczkach po 25, 50, 100 litrów całkiem czysto ściągniętych. **Beczki i skrzynie policza się najtaniej po cenie kosztów.** (1825-3-3)

* Należy je pić dobrze z wodą zmięszane.

Z wolnej ręki do sprzedania

po cenach zniżonych meble, książki, sztychy i obrazy olejne, naczynia miedziane i t. d. w domu przy ulicy Kanoniczej pod Nr. 122. Początek sprzedaży od godziny 9ej rano. (2216 3-3)

Dwa pokoje duże,

na dole, w officynie domu pod Nr. 67 przy ulicy Grodzkiej **każdego czasu są do wynajęcia** na mieszkanie lub skład towarów. (2228-2-3)

Na Wygodzie pod Nr. 92

w pobliżu pałacyku Wgo Kossaka, jest do najęcia od d. 1go października **5 pokoi, przedpokój i kuchnia** na dole, z balkonem wychodzącym na ogródek, wyłącznie należącym do tegoż lokalu. — Wiadomość tamże lub w Hotelu „Victoria“ u portyera. (2191-6 6)

PAPIER FAYARD & BLAYN przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1553 71-)

Ważne dla pp. majstrów krawieckich.

Handel sukna Jana Günzberga w Gracu, w Styryi rozsyła na żądanie próbki najświeższych i najgustowniejszych materyj modnych na ubrania **męzkie i dziecinne** z podaniem najniższych cen. (1827-7-8)

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ i CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PACIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowéj w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (811-53-)

Paryskie i wiedeńskie meble

bardzo gustowne, tanie, trwałe.

J. G. & L. FRANKL,

STOLARZE i TAPICEROWIE,

firma założona roku 1835 i odznaczona dziesięcioma medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91, neben dem Schöllerhofe. (1819-10 39)

Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

W Zakładzie ś. Józefa dla osier. chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 141,

nabyć można: Cebulek kwiatowych z Haarlemu po następującej cenie: hiacyntów do doniczek tak pojedynczych jak i pełnych sztuka 15, 20, 25 do 30 cent.; do gruntu również piękne 100 szt. 8 złr., 10 szt. 90 c., pojedyncza szt. 10 c.; tulipanów do doniczek szt. 8 c., do gruntu 5 c; Tacetów szt. 10 c.; szafrańców (Crocus) 10 szt. 15 c.; lilij białych szt. 10 c. Z wysadków: szparagów 3 letnich 100 szt. złr. 1·50. Delphinium arboreum 10 szt. 40 c. Myosotis niezapominajka z wielkim kwiat. 10 szt. 30 c. Fiołków z dużym ciemn. kwiat. 100 szt. 75 c. Bratków różnokolorowych 100 szt. 50 cnt. Również poleca się rośliny oranżeryjne cieplarniane, a szczególnie: kamelie, azaleje, rhododendrony, ficusy po cenie nader umiarkowanej. (2213-3-3)

Osoba uzdolniona kompletnie w modniarstwie, krawieczyźnie oraz i w innych robotach w zakres panny wchodzących — poszukuje miejsca stałego na wsi w domu czcigodnym i zamożnym. — Adres: *K. B.* ulica Bracka Nr. 152 na dole w Krakowie. (2291-2-)

Biblioteka

licząca przeszło 1000 dzieł, 700 broszur, oraz nieco rękopisów, w zakresie **historyi i literatury polskiej,** jest do sprzedania. Katalog przejrzeć można w Krakowie w księgarni *Krzyżanowskiego.* (2237-3-3)

Jakób Tengler

ogrodnik handlowy w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 53, poleca świeży transport prawdziwych Harlemskich kwiatów cybulkowych, j. t. Hyacyntów, Tulipanów, Krokusów, Tacetów i t. d. Ceny umiarkowane. Zamówienia zamiejscowe, przesyłka pocztowa. (2184 6-6)

Z Paryża już wróciłem

i portretuję jak dawniej osobiście.

Walery Rzewuski

(2217 3-3)

Ważne dla budujących!

Blachę cynkową ze słynnej fabryki Ruffer & Comp.;

Papę prawdziwą berlińską, do pokrywania dachów, najlepszego wyrobu; oraz

Posadzki różnego rodzaju, doskonałej fabrykacyi, z drzewa dębowego parą suszonego; — sprzedaję w drodze komisowej po umiarkowanych cenach fabrycznych. (2088 3 18)

Maurycy Langrock w Krakowie na Stradomiu pod L. 14.

Specyalny lekarz

Dr. Briess

dla chorób włosów i skórnych, jakoto: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie, łupież, węgry, liszaje, wrzody, brodawki piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, stłuszczenia, wyrzuty swiędzące i wszelkie inne **Franz-Josefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu.** (1824 6-20)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

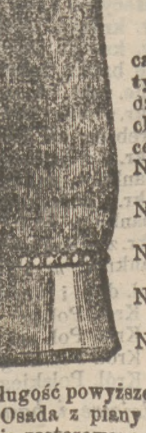
CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1554 35-)

Bursztyn Favorita.



Towary z bursztynu Favorita, które były z 40% zadatku zamówione do Konstantynopola i Aleksandryi, teraz z powodu braku pieniędzy na Wschodzie zmuszeni jesteśmy pozbyć po następujących bajecznych cenach:

Cygarniczki

całe **z najlepszego bursztynu Favorita** z osadą z prawdziwej pianki morskiej i z eleganckiem pudełkiem — w następującej wielkości:

Nr. I. 6 cetm. dług. daw. złr. 6, teraz złr. 1·50
Nr. II. 7 cetm. dług. daw. złr. 8, teraz złr. 1·80
Nr. III. 8 cm. dług. daw. złr. 10, teraz złr. 2·20
Nr. IV. 9 cm. dług. daw. złr. 12, teraz złr. 2 60
Nr. V. 10 ctm. dług. daw. złr. 14, teraz złr. 3·— (1924-6-10)

Długość powyższej oznaczona rozumie się bez osady. Osada z piany morskiej może być według życzenia zastosowaną do cygar Cuba albo do Wirginii.

Adres: **Fabriks-Niederlage Wien, X. Dampfgasse, 11.**

Konkurs.

Przy Wydziale powiatowym w **Jaśle** jest do obsadzenia posada **lustratora** majątku i czynności gminnych z płacą roczną 400 złr. i na koszta podróży 200 złr. Po upływie roku, jeżeli kandydat okaże się odpowiednim, będzie stabilizowany. — Kwalifikacya: ładne poprawne pismo, znajomość rachunków i kasowości; pierwszeństwo mieć będą ludzie młodzi, którzy odbyli już jaką praktykę urzędową. — Podania wraz z alegatami wnosić można **do dnia 5 października.** (2236 3 3)

Z Wydziału powiatowego.

Ogłoszenie konkursu.

L. 3900 (2245 2-3)

Na mocy upoważnienia Wydziału krajowego z dnia 10 września 1878 r. l. 45178 rozpisuje się konkurs na **posadę lekarza** zakładu dla umysłowo chorych na Kulparkowie oddziału kobiet.

Lekarz jest urzędnikiem zakładu.

Ustanowa służby krajowej tudzież § 4 i 9 uchwały Sejmu z dnia 3go stycznia 1874 r. stosują się do niego, o ile statut zakładu uchwalony przez sejm na dniu 25 maja 1875 r. nie rozporządza inaczej.

Lekarz obowiązany jest mieszkać w zakładzie. Lekarzowi wolno po za obrębem zakładu wykonywać praktykę lekarską tylko o tyle, o ile jego obowiązkowa służba w zakładzie przez to nie ucierpi, natomiast nie wolno mu zakładać i utrzymywać prywatnych zakładów dla umysłowo chorych lub przyjmować obowiązki lekarskie w podobnych zakładach.

Pobory z posadą lekarza połączone są następujące: a) płaca roczna 1,000 złr., b) pomieszkanie z opałem, c) wikt, d) dodatek pięcioletni 150 złr.

Kandydat na powyższą posadę powołany otrzyma nominacyę stałą dopiero po upływie roku i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu prowizorycznej służby rocznej wszelkim warunkom odpowie.

Kandydat winien w swoim podaniu zamieścić krótki opis życia, dołączyć metrykę urodzenia i dyplom doktora medycyny, wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia, tudzież złożyć dowody z ogólnego i szczegółowego uzdolnienia do posady, o którą się ubiega, nadto wykazać, czy nie jest w jakim stopniu spokrewniony lub spowinowacony z dyrektorem zakładu.

Podania wnosić należy po dzień **10 października 1878 r.** do Dyrekcyi Zakładu na Kulparkowie bezpośrednio, lub jeżeli kandydat już obecnie zostaje w służbie publicznej przez swoją władzę przełożoną.

Z Dyrekcyi Zakładu krajowego dla umysłowo-chorych.

Kulparków, d. 17 września 1878 r.

W dobrach Wiewiórka Róża i Jaźwiny

jest **propinacya** od 24 czerwca 1879 r., składająca się z 5 karczem z dodatkami, do wydzierżawienia na lat następnych sześć. Bliższej wiadomości udzieli upoważniony do tego dzierżawca Wiewiórki p. *Władysław Tworkowski.* (2295 2-2)

Drzewa owocowe,

bardzo ładne pnie, jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie, czereśnie z koronami 100 szt. 35 złr. Jabłonie bardzo silne dla alei 100 szt. 50 złr. Drzewa karłowe tegoż gatunku bardzo pokupne 2 letnie 100 sztuk 25 złr; 3—5 letnie 100 sztuk 30 złr. Crataegus na płoty 2 letnie 1000 sztuk 8 złr; jednoroczne 1000 sztuk 5 złr. Silne krzewy ozdobne 100 sztuk 8 złr.

Do nabycia u **Franciszka Vika w Swarowie** p. Wanowitz, stacya kolei Letowitz w Morawii. (2294-2-3)

Gospodarz wiejski i leśny, pruski właściciel dóbr, życzy sobie objąć w Królestwie Polskiem, Galicyi lub Węgrzech

wielki majątek ziemski

za spłatę renty i umorzeniem sumy kupna. Kaucyę w dowolnej wysokości złoży. Dom mieszkalny musi być na miejscu, prócz tego dobry grunt, znaczne lasy, polowanie, źródła odbytu stawia się za warunek. Dyskrecya zostanie zachowaną. Oferty z dokładnem opisaniem uprasza znacz B. T. 296 przez **Haasensteina & Voglera** w Magdeburgu. (2266 2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*